



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 870

Hej strzelcy wraz...

29. IX.

19

6. X.

35



JEDNODNIÓWKA

T
Y
G
O
D
N
I
A

S
T
R
Z
E
L
C
A



KRAKÓW

Wydawnictwo Zarządu i Komendy Powiatu
Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Krakowie
ul. Florjańska 39 —

Red. Ob. Jerzy Schwarzenberg-Czerny.

PROGRAM

uroczystości „Tygodnia Strzeleckiego“.

I. Sobota, dnia 28 września.

Godz. 18-ta: Zbiórka wszystkich Zarządów Oddziałów, Kół Przyjaciół i Komp. honorowej pod Odwachem.

Godz. 18.05: Otwarcie „Tygodnia Strzelca“.

Godz. 18.45: Capstrzyk po ulicach miasta Krakowa.

II. Niedziela, dnia 29 września.

Godz. 8-ma: Pobudki strzeleckie z Wieży Mariackiej.

Godz. 8.20: Zbiórka bataljonów Z. S. i wszystkich Zarządów Oddziałów i Kół Przyjaciół Z. S.

Godz. 8.45: Raport.

Godz. 9-ta: Uroczyste nabożeństwo w kościele Panny Marji.

Godz. 10-ta: Pochód z Rynku na Wawel, celem złożenia hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Godz. 11-ta: Akt ślubowania strzelców i członków Zarządów Oddziałów kół przy przysięgi Tadeusza Kościuszki.

Godz. 11.30: Defilada pod Barbakanem.

Godz. 12.45: Uroczysta Akademia w teatrze »Bagatela«.

Godz. 14-ta: Obiad dla strzelców.

Godz. 15-ta: Zawody strzeleckie „10 strzałów Związku Strzeleckiego“ na strzelnicach naszych Oddziałów:

1. Im. Płk. Kaplickiego — ul. Mogilska.
2. Składnica Mundurowa — ul. Szlak 42.
3. Skład. Mat. Int. — ul. Rakowicka dla gości i ogółu społeczeństwa.

Godz. 16-ta: Przedstawienie amatorskie Oddziału Z. S. Składnicy Mundurowej dla strzelców.

Godz. 19-ta: Ognisko w Oleandrach.

Dnia 6-go października.

Godz. 11-ta: Poranek w teatrze „Bagatela“ „Dzielny Żołnierz“. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Godz. 16-ta: Konkursy hippiczne na Małych Błoniach, wykonane przez Szwadron Ułanów im. Beliny Prażmowskiego.

Przez cały dzień w dniu 6/X br. wy stawa przysposobienia rolniczego na ulicy Rajskiej w budynku powystawowym.

Godz. 21-sza: Dancing towarzyski w lokalu kawiarni „Feniks“.



Widok Rynku krakowskiego z lotu ptaka.

SKŁAD BRONI I AMUNICJI
P. GLINIECKI i Ska
KRAKÓW, SZEWSKA 2 — TELEFON 130-80

APTEKA POD BARANKIEM
M. MASŁOWSKIEGO
KRAKÓW, MAŁY RYNEK — TELEF. 110-52

NA „TYDZIEŃ STRZELCA“.

Strzelec“ organizacja wybitnie państwowo-twórcza, jest jednym z najstarszych przejawów budzącej się polskiej myśli państwowej.

Organizacja nasza zapoczątkowana w latach niewoli, przeszła okres wojennego przeobrażenia w P. O. W. by znów przeistoczyć się w dawną strzelecką organizację w imię hasel i dążeń państwa.

Jesteśmy wyrazem mocarstwowych dążeń narodu!

„Tydzień Strzelca“ jest pokazem naszej tężyzny i dorobku. Jest wezwaniem skierowanym do ogółu, wzywającym pod strzeleckie sztandary.

Dobę obecną na całym świecie znamionuje chaos pojęć, przewartościowanie wartości, szukanie wyjścia z ogólnego zamętu, chęć znalezie-

Jedna tylko wartość nie padła w wirze wojny światowej, pozostała nienaruszona. Wartością tą jest państwo. Państwa nietylko że ostały się w tej ogólnej zawierusze, lecz nabrały wagi i mocy, wysunęły się na plan pierwszy, w orbitę swych wpływów wciągnęły lub wciągają wszystkie dziedziny życia. A stąd i idea państwowości staje się kamieniem węgielnym wszelkiej ideologii, opartej o rzeczywistość. Ideologia ta, na piedestał najwyższy postawiwszy ideał państwa, żąda uspołecznienia obywateli, żąda od nich zespolenia się z państwem, podporządkowania swych egoistycznych celów celowi państwa nietylko w imię szczytnych hasel ideowych, lecz i w imię własnego, dobrze zrozumianego interesu. Obywatel musi zrozumieć swą łączność ze spo-



*Lucjan Komenda
1917
dn. 17/11*

Rysunek wykonany przez śp. Młodzianowskiego, reprodukcja pomniejszona z oryginalnego wydania portretu Marszałka przez Koło »Piątaków« w Krakowie.

nia mocnego punktu zaczepienia. Dąży się do stworzenia nowego poglądu na świat, nowej ideologii, któraby stała się fundamentem budowy współczesności i przyszłości. Ideologia ta ma być oparta o rzeczywistość, nie może się od niej oderwać i ma być ściśle z człowiekiem zespolona, ma stanowić treść jego jaźni i być impulsem jego poczynań.

Rzeczywistość dzisiejsza przyniosła podważenie i załamanie dotychczas panujących poglądów i hasel. W ogniu walk wielkiej wojny padły wszelkie ideowe wartości. Okres powojenny przyniósł prócz kryzysu gospodarczo-politycznego chaos i zamęt pojęć, lecz przyniósł również i tęsknotę za stałymi wartościami. Zbankrutowały wszystkie teorie ideowo-społeczne, dotychczas jakby święte. Społeczeństwa zatraciły nie przewodnią swych poczynań.

leczeństwem, do którego należy, musi zdać sobie sprawę z najwyższego dobra, jakim dla niego jest społeczeństwo, ujęte w państwo, jako najdoskonalszą swą formę. Pracując dla państwa, pracuje obywatel i dla siebie.

Ta idea jednak musi być intensywnie wpa-jana, by wytworzyć typ uświadomionego obywatela, rozumującego, iż jest tylko komórką w życiu społeczeństwa, obywatela, zdającego sobie sprawę z siły organizacji i tak organicznie spojonego z państwem, by ono i jego dobro było głównym kryterjum wszelkich jego poczynań. Treść ta ideologiczna ściśle łączy się z działalnością obywatela. Obywatel winien być aktywny: nietylko winien rozumieć wiernie swe cele, lecz i działać w tym kierunku.

W s t ą p b r a c i e m i ę d z y s t r z e l c e !

JEDYNIĘ ZWIĄZEK STRZELECKI!

Doświadczenia minionej wojny światowej wykazały między innymi olbrzymie znaczenie przygotowania moralnego narodu i państwa do walki orężnej. Jakże wielkiego znaczenia nabiera to zadanie dla nas, dla państwa odbudowywanego po wieku niewoli, dla narodu, który musi odnajdywać wspólny język, wspólną wiarę w samego siebie, dla wojska, które powstało w kurzawie wojny z garści bojowników wolności, poszukujących własnej Ojczyzny!!!

Świadomość tego zadania była i jest wszystkim wspólna, lecz przy jego urzeczywistnieniu przyjęto jednakową formę, wlewając w nią różną, przeróżną treść.

Tą formą jest przysposobienie wojskowe. A treść? Każdy chciał ją przyrządzić po swojemu, według własnej, niezawodnej recepty, z dobrą lub złą wiarą, że złana do jednego tygla stanie się kiedyś zdatną do spożycia strawą.

Zapomniano, że przysposobienie wojskowe narodu, zmienne w swych formach, podlegających ewolucji sztuki wojennej, musi mieć jako kościec te elementy, naktórych się opiera wojsko, jako „siła wyciągnięta z narodu“.

Zapomniano, że przysposobienie wojskowe nie może być zaprzeczeniem wychowania wojskowego, lecz przeciwnie musi być jego uzupełnieniem, musi stać się bazą, na której się wykształci typ pełnowartościowego obywatela — obywatela żołnierza.

Jakież są te elementy?

Poczucie jedności władzy i jej autorytetu. Instynkt ofiarności na rzecz państwa. Poczucie

solidarności w działaniu, kształcenie instynktu świadomej celu samodzielności i odpowiedzialności za czyn samodzielny. Umiejętność podporządkowania swej woli zbiorowości.

Prawdy te staną się kapitałem moralnym narodu i państwa, gdy będą motorem życia jednostki i skupień obywateli, motorem zdolnym poruszać wielkie koło rozpedowe, do którego jedynie rząd Rzeczypospolitej ma prawo założyć pas transmisyjny, przenoszący energję na wielki warsztat państwowy.

Gdzież prawd tych kuźnica?

Jedno jest wojsko Rzeczypospolitej, jedna jego skarbnica duchowa i jedna może być tylko mennica, przerabiająca złoto polskiej duszy na stal polskiego czynu. Skończyły się czasy arenady i pachtu ideałów. Jeno u Polski my na ordynansie.

Mnogość organizacyj przysposobienia wojskowego — to nawrót do hułców możnowładczych i najemnych, to zaśmiecanie polskiego skarbu duchowego fałszywą monetą, to rozmianna szczerozłotej jego bryły na bilon, co czernieje i traci siłę kupna.

Jedno wojsko — jedna organizacja p. w. Jakaż to?

Nie inna, tylko ta, której tradycje tkwią w historii walk o niepodległość Polski. Nie inna, tylko ta, która jest nierozzerwalnie związana z trzonem wojska polskiego.

Nie inna, tylko ta, której chlebem powszednim była i jest karma ideowa wojska Rzeczypospolitej. — **Związek Strzelecki!**

POCZĄTKI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Związek Strzelecki w Polsce Niepodległej został reaktywowany na skutek niestrudzonej pracy garstki ofiarnych ludzi, na czele których stali: Wacław Sieroszewski, ś. p. Dr. Kazimierz Dłuski i Władysław Małski.

Powstawał on w chwili, gdy działania wojenne znaczyły jeszcze granice Rzeczypospolitej w 1919 r. i gdy co kilka miesięcy kadry strzelców musiały z szeregów organizacyj iść na front, czy to do walk z wrogiem na wschodzie (kampanja bolszewicka r. 1920), czy na zachodzie (powstanie śląskie r. 1921). Przejawszy w spadku tradycję i ideologję przedwojennego Strzelca, stał się Związek Strzelecki pierwszą organizacją przysposobienia rezerw w odrodzonym Państwie — jak wówczas nazywano dzisiejsze przysposobienie wojskowe.

I jak przedwojenny Strzelec miał za zadanie niepodległość Ojczyzny orężem wywalczyć, tak obecny ma na celu niepodległość tę utrzymać wychowując w tym celu młodzież na dobrych obywateli-żołnierzy, którzy powinni umieć za Ojczyznę nie tylko dobrze walczyć, ale zarazem i umieć dla niej żyć i pracować, wpajając równocześnie swoje państwowotwórcze cele i zamierzenia szerokiemu społeczeństwu.

Ruch strzelecki w Krakowie.

Kraków był jednym z pierwszych ognisk ruchu strzeleckiego po wojnie i co prędzej przystąpił do zorganizowania pierwszych oddziałów strzeleckich w swoim obwodzie; stąd idea strzelecka emanowała na dalekie połacie kraju: do Sącza, Białej, Tarnowa, Rzeszowa, Miechowa,

Sosnowca, Będzina, Zatora, Chrzanowa, Wadowic. Stąd szerokimi promieniami rozchodziła się siła organizacji na prowincję, łączyła coraz to silniejsze zastępy, od dziesiątek do tysięcy. I czemuż się dziwić? Kraków był kolebką przedwojennego ruchu strzeleckiego i stąd z Oleandrów, wyruszyły pierwsze zastępy Strzelców w bój z odwiecznym wrogiem Polski — caratem.

Atoli już rok 1920 odwołał działaczy krakowskiego Strzelca na front bolszewicki i do pracy na różnych odcinkach służby obronnej przed nawałą bolszewicką. Zaledwie wrócili do pracy w kierunku zorganizowania komórek strzeleckich i ujęcia nieskoordynowanej działalności w system organizacyjny, gdy znowu w maju 1921 trzecie powstanie śląskie odwołało ich do obrony piastowskiej ziemi. Rzec można, że właśnie obwody Kraków miasto i Kraków Powiat Związku Strzeleckiego były kadrą uzupełnień tego powstania; praca wrzała na każdym polu i setki ochotników wysyłano z dnia na dzień na Śląsk do służby frontowej, czy kurjerskiej. Wielu strzelców krakowskich brało udział w walkach na wschodzie w r. 1920 i na zachodzie w r. 1921.

Ruch organizacyjny krzepnie zatem dopiero na przełomie lat 1920 i 1921 pod komendą ś. p. kpt. Wacława Denhoff-Czarnockiego, pierwszego po wojnie komendanta okręgu krakowskiego, za prezesury ś. p. Włodzimierza Tetmajera, pierwszego prezesa okręgu krakowskiego po wojnie, a pod kierunkiem kolejnych komendantów Obwodu Kraków Miasto: por. Adama Miłobędzkiego i kpt. Edwarda Pfeiffera (dziś major).

Organizacja i praca Obwodu Kraków Miasto.

Obwód Kraków Miasto składał się najpierw z 3-ich oddziałów: akademickiego, robotniczego i szkolnego, złożonego z młodzieży szkół średnich w wieku lat 17—19. Przyłącza się do nich oddział na Podgórzu, organizowany przez Jana Jaworskiego.

Szybki rozrost oddziału szkolnego (najpierw zwanego kompanią szkolną), powoduje przeformowanie go na I. Krakowski Bataljon im. Józefa Piłsudskiego, składający się z kilku kompanij pod dowództwem jego założyciela i komendanta por. Witolda Langroda (dziś kapitana rezerwy).

Członkowie oddziału akademickiego, rozwijającego się wtedy stosunkowo najslabiej, zostali przydzieleni do Bataljonu Szkolnego w charakterze instruktorów.

Obwód Kraków Miasto w tym okresie wykazuje ogromną ruchliwość i urasta do znaczenia najlepszej bodajże jednostki organizacyjnej powojennego Strzelca w okręgu krakowskim.

Szereg ćwiczeń strzeleckich i marszowych liczne prace świetlicowe w ówczesnym lokalu Komendy Obwodu (i Okręgu) przy ulicy Florjańskiej 53., a potem w osobnych lokalach Baonu Szkolnego w ówczesnych koszarach im. Piłsudskiego (przy ulicy Siemiradzkiego), na III. Bastjonie (ul. Kamienna), potem w koszarach

im. Tadeusza Kościuszki (przy ul. Rajskiej), były dowodami intensywnej pracy, a akcja uzupełniająca w związku z powstaniem śląskim, dała dowód sprawności organizacyjnej i energicznego kierownictwa Baonu Szkolnego. Kiedy w latach 1922—1923 komendę Obwodu Kraków Miasto objął płk. Józef Olszyna Wilczyński stadjum rozwoju Obwodu osiągnęło punkt kulminacyjny. Przez szeregi Baonu Szkolnego przewinęły się setki ówczesnych uczniów gimnazjów i innych szkół tutejszych, harcerzy i często młodzieży robotniczej.

Z oficerów strzeleckich, działających w tym okresie na terenie Obwodu Kraków Miasto, szczególnie dużo pracy położyli nad ugruntowaniem idei strzeleckiej oraz pracą wychowawczą i szkoleniem młodzieży strzeleckiej: kpt. Kazimierz Załuski, następnie kpt. Leon Bianchi, kpt. Dr. Wacław Lipiński, kpt. Edward Pfeiffer (dziś majorowie), por. Adam Miłobędzki, ś. p. por. Tadeusz Nowiński, por. Witold Langrod, por. Andrzej Kerc, ppor. Kazimierz Skrzywan (dziś kpt. dypl.), por. Ludwik Chorąży, ppor. Jerzy Langrod (długoletni Szef Wydziału Org. Komendy Okręgu Krakowskiego i zastępca komendanta okręgu), por. Władysław Wołkowicz, por. Jan Rejman, Tadeusz Piwnicki i wielu innych działaczy, których tu wymienić nie sposób, a którzy dla dobra i potęgi idei strzeleckiej na terenie Krakowa ponieśli wielkie a ciche zasługi.

Praca Obwodu Kraków Miasto w okresie trudności i przeciwności.

Koniec roku 1923 stwarza dla Związku Strzeleckiego sytuację bardzo ciężką, która wprost uniemożliwiała normalną pracę. Państwowotwórcza jego działalność doznaje w całym Państwie represyj i przeciwności, w Krakowie szczególnie dotkliwych. Obwód jest skazany wyłącznie na własne siły; szeregi jego oddziałów przerzedziły się gwałtownie. Odebrano oddziałom pomoc wojskową, broń, instruktorów, sale ćwiczebne. Wielu ludzi słabej woli ustępuje ze Związku Strzeleckiego w obawie prześladowań.

Po płk. Olszynie, funkcję komendanta Obwodu Kraków Miasto obejmuje przejściowo por. Władysław Wołkowicz, potem Jan Spałek, komendant jednego z oddziałów Baonu Szkolnego, który w tym czasie ulega reorganizacji, a oddziały Obwodu poddane zostały wprost komendzie Obwodu. Skład zawodowy strzelców z przeważającej ilości młodzieży szkolnej, zmienia się raczej w robotniczy, do czego w pierwszym rzędzie przyczynił się fakt, że powstały wówczas „hufce szkolne“.

Krakowski oddział strzelecki, który przejął nazwę im. Józefa Piłsudskiego od dawnego Baonu Szkolnego, był bardzo słaby pod względem liczebności i nie okazywał żadnej tendencji do wzmocnienia się i rozwoju, mimo, iż po naprawdę ciężkich przejściach, które mocno nadszarpa-

nęły podstawami Strzelca krakowskiego, nastąpiły nieco lepsze czasy dla Organizacji.

Toteż pod koniec roku 1924 komendant Okręgu ś. p. por. Tadeusz Nowiński polecił pełnić funkcję komendanta Obwodu krakowskiego Henrykowi Murzyńskiemu, a ustępującemu z tego

stanowiska komendantowi Spałkowi zezwala na założenie samodzielnego oddziału strzeleckiego pod nazwą „ORLĘTA“, podległego bezpośrednio Komendzie Okręgu i który miał wskrzesić dawną świetność Strzelca krakowskiego przez swoją od początku podjętą pracę.

ROLA P. O. W. W CAŁOKSZTAŁCIE DZIEŁA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Przemówienie płk. B. Miedzińskiego, wygłoszone na 20-lecie Warszawskiego P. O. W.

Szanowni Państwo! Chciałbym przy sposobności dzisiejszej pięknej rocznicy rzucić kilka uwag o szczegółowej roli, jaką grała P. O. W. w całokształcie działań Józefa Piłsudskiego w okresie walki o niepodległość.

My sami, Peowiacy, nie docenialiśmy tej roli; zwykle uważaliśmy się za dodatek do bataljonów, którymi dowodził Komendant na froncie i nasze przydziały do P. O. W. traktowaliśmy jako ten ciężki obowiązek, który oby się jaknajprędzej skończył. Jakim zawodem dla nas było, gdy po wycofaniu się Moskali z Warszawy, zmobilizowaliśmy bataljon i gotowi byliśmy całokształt naszej sieci organizacyjnej zmobilizować, aby brygadę nią zasilać. Chcieliśmy teraz dopiero rozniecić akcję werbunkową. Gdy jednak Komendant przyjechał do Warszawy i Libicki zameldował Mu w zastępstwie Żulińskiego o postawieniu pod broń bataljonu, Komendant skrzywił się i zapytał: „A któż wam pozwolił mobilizować?“ Pamiętam jak sam szalałem z rozpaczy tego wieczora, gdy bataljon miał wymaszerować, a ja dostałem rozkaz zostania w Warszawie, by przekazać komendę P. O. W. i pracę organizacyjną następnemu składowi, wyznaczonemu przez Komendanta — albowiem Komendant spokojnie zanulował nasz rozkaz, likwidujący P. O. W. kazał ją utworzyć na nowo.

Dlaczego tak się stało? Nie chodziło tutaj już tylko o ten moment niesłuchanie ważny i niesłuchanie głęboki, o którym Komendant mówił w swoim rozkazie o Tadeuszu Żulińskim: nie chodziło już tylko o nawiązanie nici do powstańczych walk o Polskę; chodziło o niezmiernie jak zawsze przezorne i daleko idące przemyślenia Komendanta, o Jego plany taktyczne. Przecież jedną z najciekawszych cech genjuszu, jedną z tych właśnie rzeczy, które tak różniły Józefa Piłsudskiego, od wszystkich innych polityków zarówno wrogich, jak i przyjaznych, był Jego dar patrzenia w przyszłość. Ta umiejętność niesłuchana, ten dar Boży, najistotniejsza cecha prawdziwego genjuszu, dar przewidywania, odróżniania w przyszłości rzeczy wielkich od małych.

Dziwiliśmy się nieraz, dlaczego w pierwszych latach naszej niepodległości o rzeczach, które wydawały się nam ważne Komendant słyszeć nie chciał, natomiast interesowały go rzeczy, których znaczenie my dopiero później ocenialiśmy. Tu muszę przytoczyć wcześniejsze wspomnienie. W 1912 roku, na dwa lata przed wybuchem Wielkiej Wojny, z pewną osobą bardzo bliską Komendantowi — mówiliśmy o tem, o czem się zawsze mówiło, czy wojna będzie, czy możliwa jest Polska niepodległa, czy żyjemy rzeczywistością czy fikcją, czy marzeniem. Osoba ta powiedziała wówczas „A czy pan myśli, że Ziuk się tem wogóle zajmuje? on o tem wcale nie chce gadać. To dla niego sprawa załatwiona. On myśli o tem, jakie będą trudności rządzenia Polską, że sieć kolejowa w Polsce jest niedobrze postawiona i trzeba ją poprawiać. Słuchajcie, jeżeli on nie jest szalony, to będzie chyba królem polskim, bo on kłopotuje się już obecnie, jak ta Polska będzie wyglądała“. Było to w 1912 roku, kiedy dla ogromnej większości w Polsce kwestja niepodległości była mrzonką. Gdy pamiętam w 1916 roku, kiedy staliśmy w rezerwie korpusu w Karasinie, przed wymarszem na redutę, w marcu poszedłem do brygady; widziałem, że Komendant jest strasznie niecierpliw, że chodzi jak zawsze, ale jakoś inaczej książki odkłada, odkłada mapy, a patrząc na te mapy myśli. Rzucam okiem na te mapy — widać chorągiewki, myślę, że zobaczą front wschodni, gdzie myśmy byli. Tymczasem Komendant ma przed sobą mapę frontu zachodniego i interesuje się, jak tam pod Verdun Francuzom się powodzi. Przy obiedzie, przy wieczerzy, Komendant nachmurzony, żartów nie chce słuchać, rozmów nie słucha. Sosnkowski też posępny koło niego siedzi, dostępu do niego niema. Pytam się najłagodniejszego człowieka, który był jednym z najbardziej zaufanych oficerów Komendanta, ś. p. gen. Juliana Stachiewicza, wówczas porucznika: — „słuchajcie poruczniku, czemu to Komendant taki zły?“ A on mi na to powiada: „Komendant jest zły, bo mu się rewolucja rosyjska spóźnia“... W 1916 roku dla Komendan-

ta rewolucja rosyjska na skutek porażek poniesionych w wojnie była znowu faktem zupełnie nieulegającym żadnej wątpliwości; faktem, który był przezeń przewidziany, wzięty w kalkulacji, w chwili wybuchu wojny. W roku 1916, Komendant już się tylko niecierpliwi, że to się spóźnia. A proszę sobie przypomnieć ten moment ciekawy, w chwili wybuchu wojny, gdy Belina już poszedł przez granicę. Nie pamiętam, czy to było u p. Leo czy u p. Jaworskiego, czy u innego z oficjalnych, polityków krakowskich, którzy odbywali konferencje z Piłsudskim i snuli głębokie rozważania, które, głównie polegały na tem, kto zwycięży i kto daje jakie gwarancje. Najpoważniejsi z tych ludzi zwrócili się do Piłsudskiego z zapytaniem: „Dobrze proszę pana, ale niechże pan nam powie, czy dostateczne są gwarancje Austrii i czy państwa centralne zgodzą się rzeczywiście na Polskę niepodległą. Komendant na to odpowiedział: „Ja właściwie panów nie rozumiem. Gwarancje? A skąd ja wiem, czy oni wogóle zwyciężą? Koniecznie muszą zwyciężyć Austriacy i Niemcy? A jak będą pobici, to co warte są ich gwarancje“. To przewidywanie, leżące w założeniach wszystkich planów Komendanta — w których P. O. W. miała swoje bardzo ważne miejsce — polegało na tem, że o ile Rosja w pierwszym okresie wojny poniesie porażkę, to rewolucja w Rosji jest rzeczą niewątpliwą i w ten sposób jeden z zaborców z pola zejdzie; a wówczas przyjdzie walka z drugim zaborcą. Dlatego Komendant po wzięciu Warszawy nie chciał mobilizować P. O. W., do brygady wzięł tylko tych, w których było zbyt silne pragnienie frontu i munduru. Komendant Pierwszą Brygadę i Legjony traktował jako ten jeden z działów swego planu — konieczny i doniosły ze względu na przyszłe kadry armji Polskiej niepodległej, które muszą przejść przez szkołę wojenną. Po to Komendantowi były potrzebne pułki i szwadrony na froncie i poto, aby sztandar polski i bagnet polski zabłyśły na polu walki; aby wznowić sławę żołnierza polskiego. Ale pamiętamy jak Komendant martwił się i zamartwiał z powodu każdej straty i z powodu każdego żołnierza niomal; bo traktował to jako stratę dla przyszłych kadr polskich. Zaś P. O. W. była Komendantowi potrzebna dlatego, że oddziały wojska regularnego związane prawami kombatanów i obowiązkami kombatanów z joną ze stron nie mogły tak łatwo zmienić frontu. Komendant wiedział, że przyjdzie czas, że legjony będą

musiały pójść za takie czy inne druty i kraty. Komendant wiedział, że Jego w pewnym momencie będzie musiał spotkać los Magdeburga i przewidywał to już po wzięciu Warszawy. Po usunięciu przez Niemców brygadiera Piłsudskiego — pojechali po Niego do Otwocka; było tam paru naszych ówczesnych politycznych przyjaciół których tu widzę na sali i gdzieindziej. Byli z wojskowych Wieniawa, ja i jeszcze ktoś z przyjaciół. Zameldowaliśmy się u Komendanta, który nam powiedział wtedy: dlatego nie puszcza wszystkich na front... dlatego zarządza dalszy werbunek oddziałów wojskowych wstrzymać.

„Nie myślcie sobie — mówił — że dla was teraz lekkie czasy przyszły bez Moskali... Będzie ciężiej z Niemcami...“ Gdy ktoś zaczął opowiadać o moskalofilstwie — Komendant na to machnął ręką i powiedział dosłownie: „a ja wam mówię, że wystrzegać musicie się przedewszystkiem nie ich, bo teraz gdy moskale są za murem armji niemieckiej to będzie dużo takich co będą bardzo antyrosyjscy. Musicie się kumać z Niemcami, tak jak im podobni przedtem z moskalami, a przed wami jest linja nowa, linja ciężkiej walki“.

Wedle planów Komendanta, Legjony będą musiały w pewnym momencie pójść na ofiarę POW. w tej perspektywie — konieczności... walki z drugim nieprzyjacielem — była jedyną możliwą formą organizacji naszych sił. My Peowiacy znowu marzyliśmy, kiedy wrócimy do munduru, do swego szwadronu lub bataljonu. Skończyło się na tem, że to szwadrony i bataljony po ostrej szkole w Szczypiornie i Benjaminsowie zmieniły mundury na marynarki i żakiety Peowiackie. I w tej formie dopiero wszyscy razem przeżywaliśmy tę niezbędną... dla historii naszego pokolenia fazę, że zacząwszy wojnę z moskalami skończyliśmy na walce z Niemcami. W ramach P. O. W. stała się ta rzecz, która była istotą koncepcji politycznej Piłsudskiego — iż biliśmy jednych i drugich zaborców. Broń, którą mieliśmy w nocy z 4 na 5 sierpnia 1915 r. była bronią zdobytą na moskalach. 18 listopada 1918 roku zdobyliśmy broń na Niemcach. W tych ramach zamknął się cykl P. O. W. Widząc dziś tylu starych przyjaciół z P. O. W. ze szczególną satysfakcją chcę stwierdzić, że w całości kształcie koncepcji Komendanta, w całości kształcie walk wyzwolenicznych przez Józefa Piłsudskiego prowadzonych — P. O. W. miała swe miejsce pierwszorzędne, z którego możemy być dumni.



STEFANJA HARDTOWA.
Pow. Kierow. Pracy Kobiet Z. S.

O pracy kobiet Powiatu Grodzkiego Z. S. w Krakowie.

We wrześniu 1934 r. spowodu reorganizacji, mającej na celu usamodzielnienie oddziałów żeńskich, założone zostały przy wszystkich Powiatach Z. S. Wydziały Pracy Kobiet. Wprowadzenie Wydziału Pracy Kobiet ma na celu zapewnienie strzelczyniom:

Opieki kobiecej, wychodząc z założenia, że jedynie kobieta potrafi zrozumieć i wyczuć potrzeby strzelczyń i jedynie ona będzie broniła ich interesów na zebraniach Zarządów, wchodząc w skład jego jako kierowniczką P. K., a jednocześnie będąc przewodniczącą Wydziału.

Prace podzielono na poszczególne sekcje jak: Wychowania obywatelskiego, gospodarczą, opieki społecznej, finansową, propagandową i wychowania fizycznego.

Przez ten długi okres obywatelki należące do Wydziału P. K. Z. S. objęły przedewszystkiem opiekę:

Nad świetlicami, skupiającymi strzelczynie różnych zawodów, troszcząc się nietylko o ich

ziom moralny i intelektualny, przez urządzenie rozmaitych kursów, ale także o ich byt materialny, urządzając rozmaite imprezy, wyszukując dla nich pracę i dostarczając rozrywek.

Obecnie wstępując w drugi rok swej pracy, członkinie Wydziału P. K. jeszcze intensywniej zamierzają pracować wpatrzone w wielki czyn Marszałka, który aczkolwiek odszedł od nas w zaświaty, jednakże żyje i żyć będzie w sercach naszych na zawsze.

Zrozumiały więc jest rzeczą, że Strzelczynie wobec takiego rozmachu pracy, stoją na czele ruchu organizacyjnego kobiet, wysuwają się na czoło z pośród innych organizacji kobiecych w wyścigu pracy społecznej, prowadzą pierwsze do mety, którą jest — Dobro Rzeczypospolitej.

Wzywamy Was zatem Obywatelki, wstępujcie masowo w nasze szeregi, bo tylko na tym terenie zdyscyplinowanym i karnym można wiele zdziałać.

Słowo od Prezesa Okręgu.

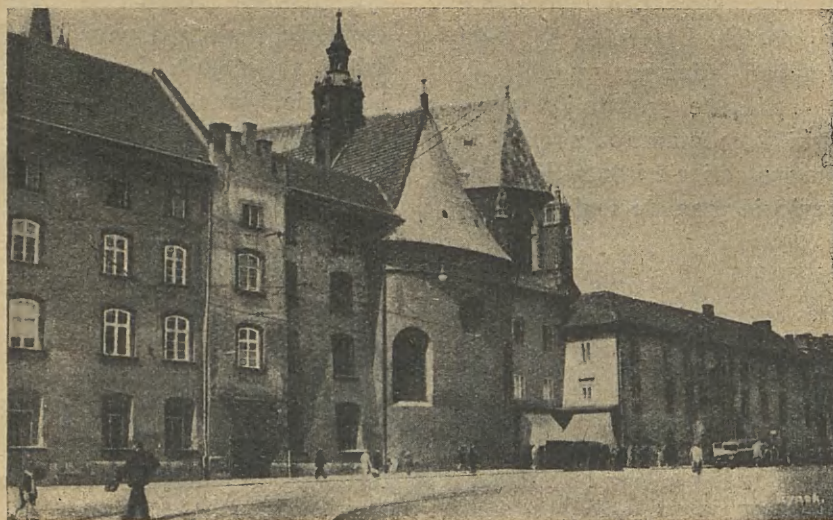


Znam przeszłość organizacyjną Związku Strzeleckiego w naszym Okręgu nie znam przyszłości, wiem jednak, że będzie ona zależną od tego jaką karność i wyszkolenie obywatelskie potrafią wykazać nasze Oddziały.

Najważniejszym wysiłkiem, do jakiego będziemy Was Strzelcy naginali — to jest staranie

żebyście swoją pracą wewnątrz i na zewnątrz Organizacji przekonali społeczeństwo o powadze i konieczności istnienia naszej wielkiej Organizacji.

Dr. Michał Rządiewicz
Prezes Okręgu V. ZS.



WSPÓLNEMI SIŁAMI.

Dane statystyczne wykazują, iż główny ciężar krzewienia kultury sportowej w naszym kraju spoczywa na barkach czynników urzędowych z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego na czele. Nie jest to zjawiskiem normalnym. Państwo nie może brać na siebie całej pracy — społeczeństwo musi mu dopomagać, chociażby dlatego, że troska o zdrowie i siły obywateli leży więcej w ich interesie, niż Państwa.

Przyczyną nienaturalnego stanu rzeczy jest fakt, iż wychowanie fizyczne i sport, budowane były w Polsce Odrodzonej od góry, przez szczupłe grono działaczy rozumiejących cele i środki, oraz od dołu przez żywiołowy pęd młodzieży,

Związek Strzelecki, organizacja o charakterze wybitnie społeczno - wychowawczym, skupiająca w swych szeregach najszerze masy młodzieży miejskiej, wiejskiej i robotniczej, kultywująca tradycję idei legjonowej, zasługuje na jaknajserdeczniejsze zainteresowanie się i opiekę ze strony społeczeństwa. Szczególnie opieka tych wszystkich, którzy przez udział swój w odbudowie Polski stali się współtwórcami i przywódcami ideowymi Związku Strzeleckiego jest nader cenną.

Niestety, na drodze prac i poczynań strzeleckich, piętrzą się ciągle trudności, a entuzjazm i wysiłek niezawsze bywa proporcjonalny do osią-



Dyr. Hardt Edmund
Prezes Zarządu Pow.
Grodzkiego



Mikosz Władysław
Sekretarz Zarz. Pow.
Grodzkiego

myślącej tylko o przyjemności. Pośrodku pozostała dla sprawy całkowicie obojętna, większość tak zwanego „starszego pokolenia“. Tem się tłumaczy wybitny etatyzm w akcji na rzecz kultury fizycznej z jenej strony, a niedostateczne uwzględnianie racji wychowawczej z drugiej.

Zdrowie narodu winno być dziełem całego narodu i żaden wysiłek jakiby nie był skromny — nie jest zbyt cenny tam, gdzie chodzi nie tylko o interes własny pokolenia obecnego, a o zdrowie i szczęście wszystkich przyszłych. Otuchą i dobrą nadzieją dążeń naszych i ukochań jest młode pokolenie, w którym widzieć chcemy godnego spadkobiercę naszych idei i naszych trudów.

gnięcia pożądaných rezultatów.

Jedną z największych przeszkód w działalności Związku Strzeleckiego jest niedostateczne zainteresowanie się pracami Z. S., brak pomocy i zachęty ze strony społeczeństwa.

W poczuciu odpowiedzialności, jaka ciąży na nas zwracamy się z apelem do całego społeczeństwa krakowskiego o współpracę, o pomoc, o radę, o życzliwą krytykę, o poparcie moralne i obronę prac strzeleckich na każdym terenie i we wszelkim właściwym zakresie. Koła Przyjaciół w Związku Strzeleckiego zapraszają Was gorąco do swego grona.

OBUDŹMY NASZĄ CZUJNOŚĆ.

Kiedy w niedzielę, dnia 29 września o godzinie 8 rano odezwie się z wieży Marjackiej hejnał pobudki strzeleckiej i spłynie ku nam niby gołębica, niech nie będzie tylko sygnałem rozpoczęcia „Tygodnia Strzelca“, ale i głosem zapytującym nasze sumienie, czy jesteśmy gotowi ku obronie olbrzymiego spadku, jaki zostawił nam Wielki Wódz naszego Narodu! Wprawdzie postawił On na straży, zadziwiająco świat, armię, i ugruntował naszą mocarstwowość, przywrócił nam naszą rolę dziejową między Wschodem a Zachodem, ale z tego nie wynika, abyśmy już nie mieli nic do zrobienia. Przeciwnie na nas spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie w całości tego spadku, i obowiązek pomnożenia go. Minęły czasy, Cecory, Olszynki, roku 63 czy nawet 1920, kiedy za ledwie dziesiątki najszlachetniejszych synów pławiło się w morzu krwi w obronie narodowego bytu, a miliony zdrowych obywateli przypatrywało się obojętnie tej tragedji dziejowej. Dziś, chcąc utrzymać się przy swej

Zagrodzie, musimy wszyscy być w okopach. Dlatego też ten „Tydzień Strzelca“, ma nam przypomnieć, gdzie nasze zbrojne szeregi i że w żadnym szeregu nie może być luk. Jeżeli są jeszcze niezdecydowani, niech im posłużą za wzór te Orły ta Lwowskie, co to wierne Rzeczypospolitej, położyły się u jej progu, aby swemi piersiówkami zaważyć drogę wrogowi, dopóki nie pokładły się w niezliczone mogiły.

Matki Polki, które zawsze byłyście ofiarne, dziś w „Tygodniu Strzelca“ niech dotrze do Was zew tych Orłów. Jeżeli macie synów, czy córki jeszcze nie zaciągnięte w służbę państwa, nakażcie im skupić się pod sztandary ku obronie naszego wspólnego dobra. Niech zaciągają się w Związki Strzeleckie, te, z których ongiś Orły zerwały się do nieśmiertelnego lotu, na odkupienie win ojców naszych.

Franciszek Chachlowski

Ref. Wych. Obw. przy Komendzie Grodzkiej Z. S.

Wstąp bracie między strzelce!

WZYWAMY WAS, AKADEMICY.

Wojna światowa przyniosła Polakom najwspanialszy dar: — wolność, o którą poprzednie pokolenia przelały tyle krwi w stuletniej przeszłości niewoli.

Nie wszyscy z pośród młodych należycie pojmują i oceniają znaczenie wolności narodowej. Są to nieuświadomione w prawach obywatelskich rzesze. Obok tych jednak istnieje znaczna grupa młodzieży, powołana do wzniosłych czynów, do pracy przewodniej. Jest to młodzież akademicka, zawsze pełna zapałów, goniąca za ideałami; — ona ma być światłością Odrodzonej Polski. Na nią też spada obowiązek realizacji „górných“ haseł „promienistych“ tam, gdzie jeszcze brak jest należytego ich zrozumienia. W Odrodzonej Polsce młodzież w ogólności, a młodzież akademicka w szczególności, stanowi najsilniejszy fundament, dążąc do nagromadzenia w sobie skarbów duchowych, któremi ma karmić w przyszłości swój naród. Jednak tylko ta młodzież, która czyni i naucza stanie się wielką i godną prawdziwej czci od swego narodu.

Młodzieży akademicka! Spadkobierczyni idei i haseł z lat ciężkiej niewoli!

„...Ramię do ramienia! Spólnymi łańcuchy
„Opaszmy ziemskie kolisko!

„Zestrzelmy myśl w jedno ognisko... do pracy wycowahwcej, organizacyjnej i twórczej państwowo nad resztą mniej uświadomioną „młodzi“ społecznej?

Takim właśnie ogniskiem w Odrodzonej Polsce, taką organizacją państwowo - twórczą, stojącą ponad polityczną działalnością, a raczej będącą organizacją polityczną w najogólniejszym znaczeniu to Związek Strzelecki.

On to w epoce nowego życia Polski urabia i wywołuje, jak ongi „Promieniści“ i in. najszerze masy „młodego społeczeństwa“ na obywateli, jakich potrzebuje młody organizm państwa polskiego, otoczonego zewsząd cychającym nań wrogiem i o wiele intensywniej przygotowującym swe młode pokolenia do walki odwetowej na ziemi polskiej.

„Nie tu miejsce, by skreślić genezę i działalność Związku Strzeleckiego. Wystarczy jednak przyjrzeć się jego owocnej pracy zarówno z lat przedwojennych, jak też i powojennych, które szczególnie cechuje pozytywność akcji wśród społeczeństwa.

W organizacjach strzeleckich skupiać się winni wszyscy bez wyjątku. W ich szeregach znajdować się winna przede wszystkim młodzież akademicka, która owiana zapałem, entuzjazmem i energią młodzieńczą, rozpostrze skrzydła do pracy o zabezpieczenie i utrzymanie niezawisłości trudem odzyskanej Ojczyzny.

Młodzieży! Winnaś być kierowniczką swego narodu! — Miłość Ojczyzny niech ci nie będzie napuszoną frazeologią przy biesiadnym stole, lub towarzyskich zebraniach czy publicznych występach, bo słowa bez **czynu, to martwa połowa**. — A „radością oczy błysną“, gdy pośród dotychczasowych pionierów w Związkach Strzeleckich, zobaczy naród tysięczne rzesze młodzieży akademickiej, jako przysłych pracowników, którzy po skończonych studjach, równocześnie zaprawieni organizatorzy w pracy obywatelskiej i społecznej, rosypią się po całej Polsce, by z pracą zawodową, nieść zarazem „kaganiec oświaty“, pracy społeczno - obywatelskiej.

STRZELEC — AKADEMIK.

— Żyjemy obecnie w epoce nowego światopoglądu, nowych teorii polityczno - ekonomicznych, nowych zapewne ustrojów społecznych i państwowych, to też w tym wieku przemian społecznych zadania dzisiejszego człowieka, wstępującego na arenę życiową są inne niż przed laty. Szczególnie zaś — w obecnym układzie stosunków — zadania i obowiązki ciążyą na młodym pokoleniu, wstępującym w mury uniwersyteckie. Należy zatem rozpatrzyć wszystkie czynniki, składające się na rzeczywistość dzisiejszego młodego pokolenia i wysnuć wnioski na terażniejszość i przyszłość.

Żyjemy w czasach wyjątkowych, w czasach gdy ścierają się z sobą rozmaite i wielokierunkowe prądy. Z jednej strony prądy liberalno - ekonomiczne, z drugiej radykalne, głoszące kryzys ustroju kapitalistycznego konieczność zastąpienia go nowymi formami gospodarczymi. Prądy radykalno-antyklerykalne ścierają się z prądami

konserwatywnymi. W zakresie ustroju politycznego widzimy upadek parlamentaryzmu, renesans dawnych czy powstawanie nowych form ustrojowych. Koncepcja państwa korporacyjno - stanowego czy państwa totalnego — zostaje wielkim zagadnieniem przyszłości.

W tej epoce przemian dzisiejsze młode pokolenie rozpoczyna pracę w kierunku realizowania nowego etapu naszej historii. Chce zerwać z balastem przeszłości i szukać dróg, odpowiadających zarysowującej się dopiero przyszłości. By w tej wędrówce ku wielkim celom przyszłości nie zagubić się w chaosie przemian i dobrze wypełnić obowiązek wobec idącego Jutra naszej Ojczyzny, musimy szukać żywych, potężnych drogowskazów, któreby nam wytknęły drogę ku wielkim przeznaczeniom.

Drogowskazem tym, — to pierwszy Komentant Związku Strzeleckiego Marsz. J. Piłsudski, Jego wskazania obywatelskie i ideowe, Jego pro-

gram wyścigu pracy, pracy od podstaw nad stworzeniem prawego, karnego obywatela, spełniającego rzetelnie swe obowiązki wobec Państwa i Społeczeństwa.

Miano ludzi Marszałka i rola kadry odeowej tych, którzy odbudowali państwo polskie przejść musi siłą życia na młodsze pokolenie, które musi być spadkobiercą Ich idei, Ich trudów i legendy, które ma przejąć i dźwignąć brzemień pracy, obowiązku i odpowiedzialności.

Bojownikami tymi w służbie pracy i obowiązku mają być przede wszystkim członkowie Z. S., jako organizacji, mającej kultywować wielką tradycję idei legjonowych.

Organizację społeczną narodu i państwa buduje człowiek, chcąc zatem stworzyć doskonale społeczeństwo, trzeba w pierw stworzyć typ doskonałego obywatela — a typ pełnowartościowego człowieka, który na każdym posterunku społecznym umie być twórczym i zdyscyplinowanym. Kierownictwo zaś w tej pracy nad wielką przebudową naszego organizmu społecznego ma spoczywać w rękach tej kadry ideowej, jaką

mają stanowić członkowie Akademickich Oddziałów Związków Strzeleckich.

Akademicki Z. S., którego dewizą są słowa Komendanta „każdy żołnierz obywatelem, każdy obywatel żołnierzem“, — jest szkołą wychowania obywatelskiego, jest skarbnicą nowych ideałów „bez deptania przeszłości ołtarzy“.

Nie jesteśmy organizacją polityczną, — chcemy być kuźnią nowych prądów, zdążających do wychowania obywatela, kuźnią tężyzny duchowej i fizycznej młodego pokolenia — szkołą wychowania i przyzwyczajania mas do życia w nowym ustroju państwa, który wymaga koniecznie innego nastawienia obywatela do państwa.

Grupujemy akademików, miłujących Ojczyznę i Twórcę ruchu niepodległościowego, Budowniczego Odrodzonej państwowości Polskiej Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego. Pracujemy nad odbudową charakterów, a pracą swoją chcemy zaświadczyć, że — młodzież dzisiejsza stanowi niezgłębiony kapitał ideowości, entuzjazmu i chęci służenia dobrej sprawie.

Antoni J. Walas, A. O. Z. S. Kraków.

MGR. FIL. MARJA DACHÓWNA.

„A jako kto może, ku pożytku dobra wspólnego pomoże“.

Ilećroć, czyto w ciężkim okresie wojny, czy w pierwszych latach powojennych, niebezpieczeństwo krwawą pięścią kołatało do bram Polski, ilećroć sytuacja wymagała specjalnego natężenia mocy wojennej, — tylećroć wysiłek społeczny, zrodzony samorzutnie, z dobrej woli obywateli, przyjść musiał w pomoc Państwu i Armji. I to tak w okresie powstawania naszej armji, począwszy od kadr peowiackich i na pół cywilnych szeregów „Obrońców Lwowa“, jakoteż i w okresie coraz wyraźniej krystalizującej się zastępów regularnego żołnierza, dalej w takich momentach, jak sierpień 1920-go roku, który był groźnym „memento“, że zawsze zająć mogą okoliczności, w których cały naród musi stanąć pod bronią.

A przecież nikt chyba nie może iść w życie ze śmiałym twierdzeniem, że przed wojną jesteśmy na długie lata zabezpieczeni, — a wręcz przeciwnie musimy pamiętać stale, że największą gwarancją pokoju — to przekonanie sąsiadów o naszej sile ręki.

A siłą tą — gwarancją niepodległości naszej — to, obok kilkuset tysięcy armji stałej — zbrojna gotowość do walki całego społeczeństwa, ujęta w formy wielkiej, głęboko duchem obywatelskim przenikniętej organizacji społecznej, organizacji Związków Strzeleckich, która daje nie tylko techniczną gotowość bojową, ale pomaża w nas te cechy charakteru, które wiekowa niewola chciała za wszelką cenę w nas stłumić. A więc **wiarę we własne siły, śmiałość zamiarów, odwagę ryzyka i nieustraszalność.**

Wszystkie te cechy zarysowują się już jasno od zarania tworzenia się polskiej idei strzeleckiej, kiedyto nad epoką porozbiorową zawisła zmora niewiary, apatii i rezygnacji, osłabiająca i w niwecz obracająca wszelkie szlachetniejsze porwy — wzmagają się w epoce powstawania organizacji Strzeleckich, aż do Brygad Strzeleckich, które w r. 1914-tym rozpoczęły wojnę, wzmagają się i tęższe w okresie Wielkiej Wojny, kiedy Strzelcy - żołnierze nieśli na pole bitew wiary, radość i wytrwałość, ciągnie się dalej po wojnie, żyje i trwa.

Żyje, jak żyje Polska i z szybkością pędów wiosennych rozwijać się winna, w imię wielkiej, radosnej, twórczej pracy dla dobra Niepodległej silnej Ojczyzny.

Nie zapominajmy, że pole do pracy mamy obszerne, trudu przed sobą wiele, a cel doniosły święty!

I „jednością liczni pamiętajmy, że „W szczęściu wszystkiego są wszystkie cele“ i pracujemy!

Każdy niech, czem może, przysłuży się wspólnemu dobru i niech będzie uczestnikiem ogólnego wyścigu pracy i współpracownikiem powszechnego szczęścia!

A my, duchowi potomkowie filomatów i filaretów „zestrzelmy myśli w jeno ognisko i w jedno ognisko duchy!“

W ognisko tego Związku, który te wszystkie ideały w sobie skupia i realizuje.

W ognisko Związku Strzeleckiego!

W s t ą p b r a c i e m i ę d z y s t r z e l c e !

NASZ PROGRAM.

„Związek Strzelecki uważa się za spadkobiercę idei Związku Strzeleckiego z przedwojny. Jak tamten postawił sobie za cel wywalczyć narodowi samoistny byt państwowy, tak dzisiejszy Związek Strzelecki składa sobie za cel by zdobytą niepodległość Państwa obronić“. Oto — treść deklaracji ideowej Związku Strzeleckiego przyjętej na IV-yim Walnym Zjeździe Delegatów, w dniu 8-go marca 1925 r.

Twierdzimy zatem, że na tradycji przedwojennego Związku Strzeleckiego opiera się obecnie nasza działalność, że ideologia Związku Strzeleckiego z czasów, gdy Jego Komendantem był Józef Piłsudski jest naszą, że wreszcie strzelcy dzisiejsi są spadkobiercami tych, którzy lat temu kilkanaście o Państwo a walczyli z bronią w ręku.

Związek Strzelecki obejmuje organizacyjnie cały obszar Rzeczypospolitej, podzielonej na 11-cie okręgów, 8 podokręgów, 103 obwody, 273 powiaty, które dzielą się z kolei na oddziały, obejmujące jedną gminę, lub dzielnicę miasta. Władzami Związku Strzeleckiego są Zarząd jako reprezentacja organizacyjna na zewnątrz i Komenda jako organ wyszkoleniowy.

Programem Związku Strzeleckiego jest pomnożenie wartości narodu dla rozwoju mocarstwowej potęgi Państwa, przez przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne, które na wypadek wojny umożliwi całemu narodowi przyjęcie obrony państwa, przez wychowanie obywatelskie oparte na ideologii państwowej, którego celem jest przygotowanie młodzieży do życia publicznego w państwie i dla państwa.

W całej dotychczasowej działalności Związek Strzelecki przejawia niezwykle czynny udział w **pracy kobiet**. Dział ten ma za zadanie przygotowanie strzelczyń do pracy społecznej, w zakresie której wchodzi: dożywianie dzieci bezrobotnych, urządzenie gwiazdki, święconego i zabaw dla dzieci. Odbywa się w tym kierunku cały szereg kursów: gospodarstwa domowego, kroju, szycia, robót ręcznych, zdobnictwa i t. d. Niezależnie od tych działalności prowadzi się analogicznie jak w oddziałach męskich specjalnie dostosowany program pracy P. W., W. F. i W. Ob.

W programie swych prac przeprowadza Związek Strzelecki **przysposobienie rolne**. Organizuje się przez fachowe odczyty i pogadanki, konkursy zespołów rolnych, aby tą drogą wytyczonej pracy uprzystępnic młodzieży wiejskiej wszystkie metody zdobycia wiedzy rolniczej i racjonalnego myślenia gospodarczego.

Przez **przysposobienie wojskowe** Związek Strzelecki zwraca główny wysiłek w kierunku objęcia swymi kadrami i zorganizowania młodzieży pozaszkolnej, praca ta dąży do urobienia żołnierza-obywatela, wykorzystując w tym celu wszystkie środki, jakie mu daje możliwość pracy wśród młodzieży w pierwszym rzędzie u-

względniając potrzeby wojska. Zmierza do skonsolidowania, planowego skierowania i ujednolicenia ruchu organizacyjnego i społecznego wśród młodzieży i wskutek tego dąży do objęcia całokształtu zainteresowań młodzieży tak na wsi jak i w mieście i dostarczania im możliwości zaspokojenia tych zainteresowań. Stwarza wreszcie podstawy do zorganizowania jednolitego i skoordynowanego w przyszłości całego wysiłku społecznego, skierowanego ku celom obrony Państwa. Za pierwszy etap tej pracy uważa wpojenie w młodzież poczucia państwowości przez zrozumienie przez się swych obowiązków wobec Państwa. Ponadto zwiększa siłę obronną tegoż państwa i odciąża budżet państwowy od wydatków na utrzymanie Armji.

Przez **wychowanie fizyczne przygotowuje** przedpoborowych członków Z. S. drogą sportową w miarę posiadanych środków do służby wojskowej w zakresie strzelectwa, marszów, pływania, narciarstwa, kolarstwa i t. d., oraz utrzymuje nabytą sprawność fizyczną drogą szlachetnego współzawodnictwa w zdobyciu odznak sportowych. W ten sposób wychowuje dla Państwa zdrowego, pełnego sił i zahartowanego na trudy Obywatela.

Przez **wychowanie obywatelskie** wytwarza zrozumienie istoty i znaczenia własnej państwowości w myśl założeń ideologicznych, Twórcy polskiej myśli państwowej Marsz. Józefa Piłsudskiego, oraz wskazuje rolę i zadania obywatela we współczesnym życiu państwowym.

Popularyzuje i pogłębia wśród młodzieży strzeleckiej i szerokich warstw społeczeństwa zagadnienia obrony Państwa, wreszcie uspołecznia i wychowuje ideowo — organizacyjnie młodzież strzelecką ze szczególnem położeniem nacisku na wyrobienie w niej karność i dyscypliny, posłuszeństwa dla władz, oraz inicjatywy w wykonywaniu obowiązków obywatelskich.

Wkońcu podnosi poziom życia kulturalnego i świadomości narodowej, dostarczając Państwu rozumnych, karnych i patriotycznie myślących obywateli, którzy umieją scharmonizować interesy swego życia z interesami Państwa.

Przez **przysposobienie rolne** wpływa na wytwórczość rolną, która decyduje o dobrobycie Państwa w czasie pokoju i dostarcza chleba krajowi podczas wojny. Daje w ten sposób kulturze rolniczej szerokie ramy materiału ludzkiego i przykładą rękę do jej rozwoju i propagandy, — kształcą od zarania strzelców, w przywiązaniu do ziemi, z której czerpał naród podniecie do walki o swój byt w chwilach swego tragizmu dziejowego którą zrosił krwią najdroższych swych synów.

Ujmując zatem całość wszystkich dziedzin życia organizacyjnego, stwierdzić musimy, że istnienie i żywotna działalność Zw. Strzeleckiego staje się już dzisiaj racją stanu państwa i jego koniecznością.

NAJWYŻSZY ROZKAZ

Opowiadanie z życia strzeleckiego.

Spokojna wiosna noc. Ogromnie cicho dookoła. Czasem tylko z podmuchem wiatru doleci dalekie echo wielkomiejskiego gwaru, macąc ciżbę na chwilę.

U nas w barakach zasnęło życie na kilka godzin. Wszyscy śpią. Zdawałoby się mogło, że dookoła wszędzie pustkowie i że nawet zamarło tętno własnego oddechu.

Po głowie błędem kołem wirują przeróżne myśli. Niedobre, złe, kradnące spokój. Obchodzę posterunki, siłuję kilkakrotnie czytać. Staram się przetrząsnąć wyobraźnię ku czemuś realnemu i bezpośrednio. Ale myśl uporczywie pracuje i szuka czegoś w pamięci głęboko.

Dzień był Konstytucji 3 Maja. Na dworze było słotno, choć cały świat tonął w zieleni. Za tym dżdżystym dniem, za tą słotą, czuło się jednak, jak wzbiera pełnią bujnego życia młody, budzący się świat.

Wśród deszczu stały wyciągnięte długie szeregi ludzi, podobnych do wiosny i młodych, jak ona. Bujne i silne latorośle narodu, mającego niedługo rozkwitnąć kwiatami nowego życia. Stali w szeregach w ów deszczowy siły ducha: „Salus Reipublice“, — ocalenie Ojczyzny.

To było wszystko tak dawno... słyszę, jakby to dziś było, jak powtarzają zbiorowym głosem:

— Przysięgam w imię Boga Wszechmogącego...

Słowa brzmią wśród deszczu miarowo i uroczyście. Czują, jak mi się serce ściska i rwie. Stożce szeregi powtarzają jeszcze słowa przysięgi.

Zostało gdzieś daleko wszystko, co drogie,

co się zna i co się kocha. Stoją długim, wyciągniętym szeregiem, za chwilę pójdą naprzód. Jakaś moc rozsypie ich potem w tyraljerskie łańcuchy. Pójdą przez tę zieloną wiosnę ku nowemu życiu.

Nasuwa się jakiś urwany wiersz piosenki:
— Wyciąga maj ramiona, — dookoła kwitnie krwawy kwiat, — wśród kwiatów żołnierz kona, — uśmiechem żegna ten młody świat...

Uśmiechem na zaciętych od bólu ustach żegnało wielu niespełnione marzenia o jasnym i słonecznym dniu lata, co miał dla nich przyjść po słotnej tej wiosnie. A później wśród bujnej zieleni traw zakwitły czerwienią kwiaty ich krwi.

I myślę, ile trudu krwawego i znoju, ile młodych marzeń o dniu jasnego, osobistego lata wsiąkało wraz z krwią w szarżyznę dżdżystego dnia polskiej wojny, nim się na ziemi wilgotnej od słoty i krwi wybudowała wolność. Myślę o tem, jak przed stu trzydziestu pięciu laty „salus reipublice“ stawała się dla wszystkich późniejszych wiosen najważniejszym rozkazem, w imię którego wśród młodych szeregów milknął egoizm, prywatna jednostek i partyj. Myślę o tem, jak z miłości, wiecznie młodej jak wiosna, i z poświęcenia, wiecznie twardego, jak dusza żołnierza, wstawał dzień dzisiejszej Polski w niejedno słotne rano...

To było wszystko tak dawno. Słyszę, jakby to dziś było, jak długie szeregi prawdziwych żołnierzy, powołanych rozkazem miłości Ojczyzny i poświęcenia, powtarzają zbiorowym głosem:

— Przysięgam w imię Boga Wszechmogącego...

Józef Wiciński.

OB. JANINA INGLOTOWA

Strzelczynie — na czele ruchu organizacyjnego kobiet.

Ideą naczelną współczesnego ruchu organizacyjnego kobiet w Państwie jest dzisiaj **1) twórczy udział** w całej pracy kulturalnej i cywilizacyjnej społeczeństwa **2) wniesienie maksimum wysiłku** do dorobku ogólnego — **3) wspólne tworzenie życia społecznego.**

Otrzymałyśmy równe prawa społeczne, kobieta chce nie tylko z praw tych korzystać, ale w zrozumieniu obowiązków, jakie równouprawnienie na nią nakłada, zrzesza się i łączy w organizację rozwijając na ich terenie zależnie od wytkniętego sobie celu — pracę **1) społeczną, 2) oświatową i 3) humanitarną.**

Prace te obejmujemy hasłem uobywatelnienia kobiety, której zadaniem jest z 1) jednej strony **uspolecznienie siebie samej**, z 2) drugiej zaś strony **zorganizowanie akcji i działalności** społecznej najbliższej psychice i zainteresowaniom kobiety.

Praca społeczna kobiet w czasach przedwojennych tak dalece zająłaby się — zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim i pruskim **o pracę kulturalno-oświatową**, że nie podobna było tych różnych zresztą dziedzin aktywności społecznej rozgraniczyć.

Z wybuchem wojny praca spłynęła w jedno

Stawaj w szeregu — strzelecka pobudka gra...

wyraźne łożysko, wszystkie bowiem zrzeszenia zarówno mieszane jak i czysto kobiece oddały się na usługi wojska i ludności poszkodowanej przez działania wojenne.

W odrodzonym państwie Polskiem akcja dobroczynna dotychczas polegająca wyłącznie na inicjatywie prywatnej weszła na tory unormowane. Utworzone zostało **Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej**, a w sierpniu 1923 r. została zatwierdzona przez Sejm i Senat **ustawa o opiece społecznej**.

Dzisiaj jednak działalność społeczna wchodzi obecnie na nowe tory. Nie starczy już ofiarność i dobra wola dla pełnienia dzieła miłosierdzia. Zjawiają się nowe hasła i nowe zadania o niesłychanie ważnym znaczeniu jakie posiadają one dla dzisiejszego Państwa. Na pierwszy plan tego nowego kierunku prac wysuwa się problem **1) wychowania i uświadomienia obywatelskiego, 2) przygotowania kobiety do obrony kraju, 3) zracjonalizowania gospodarstwa domowego, oraz 4) kobiecej wytwórczości gospodarczej**.

Rozwiązania wspomnianych problemów tak bardzo dzisiaj żywotnych podjął się również oprócz całego szeregu innych organizacji — **Związek Strzelecki**, który oprócz tego, że w ramach swej działalności objął **a) pracę w kierunku przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju** — jest równocześnie wielką **1) organizacją społeczną**, jest wielką szkołą pracy obywatelskiej, której to właśnie chciałam dla porównania w dzisiejszym odczycie kilka uwag poświęcić.

Prace żeńskich oddziałów Związku Strzeleckiego w myśl wskazań Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego otrzymały wyraźne nastawienie w kierunku wyrobienia **społeczno-organizacyjno - wojskowego** kobiety i stworzenia z oddziałów żeńskich **żywych ośrodków pracy społecznej**, promieniujących na otoczenie.

Ta praca społeczna według sprawozdania Komendanta Głównego Z. S. Ob. Płk. Władysława Rusina na ostatnim Walnym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego w Warszawie ma za zadanie przygotować strzelczynie w zakresie **1) samopomocy i 2) opieki społecznej** zarówno podczas pokoju jak i podczas wojny i znajduje swój wyraz w pomocy dla bezrobotnych strzelców, rozwija akcję dożywiania dzieci bezrobotnych, urządzenie gwiazdki i święconego dla dzieci strzeleckich. W ostatnich czasach położono nacisk na roztoczenie opieki nad świetlicami, o-

raz współpracę z oddziałami męskimi na terenie świetlic, w kierunku organizacji imprez dochodowych na rzecz oddziałów i pomocy w zakresie gospodarki materjałowej.

Dalsze działy pracy, stwierdzające aktywność Zw. Strzeleckiego to — **przysposobienie 1) rolne i 2) gospodarcze**.

1) **Przysposobienie rolne** rozwija się w drodze a) **organizacji konkursów hodowlanych** oraz b) **uprawy warzyw i kwiatów**. 3) **Przysposobienie zaś gospodarcze** polega na **organizacji krótkoterminowych**, kilkudniowych kursów gospodarstwa domowego, kursów kroju i szycia robót ręcznych oraz introligatorstwa, kilimiarstwa, zdobnictwa itd.

Równocześnie z przysposobieniem społecznym ściśle z nim związana rozwija się **praca wychowania obywatelskiego** poprzez organizację życia świetlicowego, a więc: odczytów, pogadarek, bibliotek, chórów, przedstawień itd.

Następnym przejawem życia społecznego w naszej organizacji to **wychowanie fizyczne prowadzone** przez gimnastykę, lekkoatletykę, turystykę krajoznawczą i łucznictwo, czyni z każdym dniem olbrzymie postępy. Wreszcie **przysposobienie wojskowe kobiet** do obrony kraju, które realizuje się metodą wojskową, opartą na dwuletnim programie wyszkoleniowym ogólnowojskowym dla żeńskich oddziałów, gdzie specjalny kładzie się nacisk, na obronę przeciwgazową, higienę i ratownictwo, gawędy z zakresu ideologii, przysposobienia wojskowego kobiet i Związku Strzeleckiego, oraz znajomość form organizacyjnych i wojskowych.

Przez akcję P. W. i W. F. strzelczynie będzie użyta do pomocniczej służby sanitarnej, administracyjnej, łączności, propagandy i oświaty, pomocną będzie w dziedzinie opieki nad rannym żołnierzem, oraz oddać może usługi, będąc zatrudniona w przemyśle wojennym względnie na innym stanowisku wynikiem z potrzeby chwili.

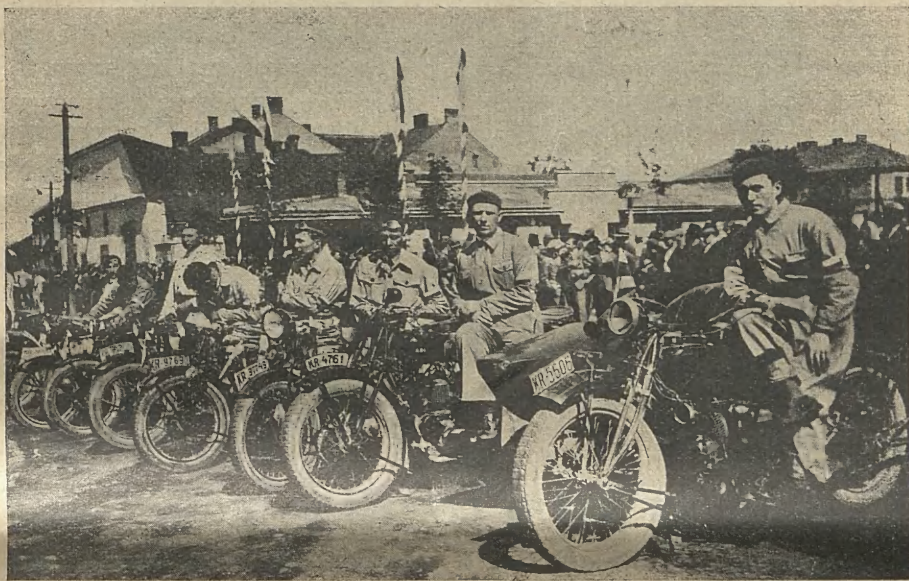
Oto wielka **szkoła społeczna**, którą Związek Strzelecki otwiera dla nas kobiet i w atmosferze karności, oraz dyscypliny uczy nas jak należy pracować nad sobą i przez siebie dla drugich — dla społeczeństwa.

P r a c a państwotwórcza prowadzona w **dyscyplinie i karności, solidarności i jedności** zdoła nie tylko pchnąć życie Polski na nowe tory, ale będzie równocześnie najlepszą gwarancją pokoju i siły mocarstwowej Państwa.

PO RAIDZIE.

Po roku pracy wyszkoleniowej i organizacyjnej kluby nasze zaczęły dojrzywać do wykonania zadania stawiającego je na pierwszym miejscu wśród klubów motocyklowych zrzeszonych w Polskim Związku Motocyklowym. Wyśiłki dokonane przez poszczególne, nawet świeżo zorganizowane Kluby motocyklowe Z. S. stwierdziły, że nadszedł czas, który zespołowym wyczynem pozwoli im na zdanie egzaminu z poziomu wyrobienia sportowego i sprawności organizacyjnej. Toteż Komenda Główna Z. S. organizując rajd motocyklowy pod hasłem „Z ziemią na Kopiec Marszałka Piłsudskiego“, chciała poza motywami ideowymi poddać całość organizacji motocyklowych Z. S. jednorazowemu egzaminowi kończącemu rok pracy przygotowawczej,

— 3 maszyny) — ustalono na 40 km. w dzień, a 25 km. w nocy. Dzień zaczynał się od godziny 3.30, nocą do godziny 21. Litraż maszyn wchodzących w skład sztafet nie został ograniczony jednakże wzięto pod uwagę, na odprawie odbytej przed rajdem w Kdzie Główniej, na którą wezwano kapitanów sportowych Klubów, konieczność zestawienia o ile możliwości równych zespołów sztafetowych, a to ze względu na lepsze techniczne wyzyskanie walorów posiadanych maszyn. Starty sztafet miały odbywać się co minutę. Warunki techniczne i punktacji karnej zostały podane szczegółowo w regulaminie, i kładły wagę specjalnie na podciągnięcie punktacji zespołów. Przygotowano i rozesłano staraniem Kdy Główniej regulaminy biegu, urny na ziemię,



Biorąc pod uwagę wieką ilość klubów (21) mających wziąć udział w rajdzie, stworzono szereg grup regionalnych, a mianowicie: a) grupę krakowsko-kielecko-śląską, b) grupę łódzko-poznańsko-bydgoską, c) grupę polskiego morza (Klub Gdynia i Grudziądz), d) grupę mazowiecką (Warszawa i Siedlce), e) grupę wileńską, i) grupę lubelsko-poleską, g) wołyńsko-podolską (Kluby Łuck i Tarnopol), h) grupę lwowską.

Łączna trasa całego biegu liczyła około 4.000 kilometrów, a długość poszczególnych odcinków, wahała się w granicach 350—450 kilometrów. Najliczniej miała być obsadzona trasa dla sztafet grupy krakowsko-kielecko-śląskiej, najślabiej trasa lubelsko-poleska, jeżeli weźmiemy pod uwagę dyzlokację jednostek klubowych. Do najłatwiejszych zaś do przebycia, należały odcinki tras zachodnio-środkowo-polskich, najgorzej przedstawiały się trasy drogowe położone na połd.- wschodzie Rzeczypospolitej, gdzie niektóre odcinki były prawie nie do przebycia.

Tempo minimalne dla zespołów sztafetowych (sztafeta — przewodnik i dwóch członków

pasy do urn i 160 numerów startowych dla poszczególnych sztafet. Wzięto też pod uwagę pomoc w mat. pędnych na rajd i możliwościach transportowych maszyn i członków w drodze powrotnej.

Po ukończeniu przygotowań w dniu 3. VIII. o godz. 20.45 bieg rozpoczął się z Krakowa, kierując się na północ poprzez Katowice — Będzin — Częstochowę — Łódź do Poznania, gdzie oczekiwały na sztafety krakowskie, sztafety ziem zachodnich Z. S. by ponieść ziemię dalej nad morze poprzez Bydgoszcz — Kartuzy do Gdyni. Z nad morza przez Gdańsk przeszły maszyny Klubów Gdyni i Grudziądza (Świecie odpadło) do Warszawy, gdzie metę i start urządził Klub mot. Z. S. Warszawa na placu Marszałka Piłsudskiego — naprzeciw grobu Nieznanego Żołnierza. Z placu, pomknęły o godz. 16-tej 15, sztafety warszawskie do Wilna. Miały one mieć pono początkowo szybkość, jak opowiadali spóźnieni zawodnicy grupy morskiej około 80 km na godz. Ile miały naprawdę, ustali dopiero komisja „Nagrody Prezesa i Komendanta Głównego“, która

Stawaj w szeregu — strzelecka pobudka gra...

w dniu 3. IX. zebrała się w Warszawie w Kdzie Głównej i do której zostali powołani delegaci w osobach kapitanów sportowych klubów, które wzięły w imprezie udział. Nagroda została wyznaczona tylko jedna, dla sztafety, która u-

Po rajdzie, którego dokonali Kluby Z. S., musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że weszliśmy obecnie na pierwsze miejsce wśród klubów motocyklowych Polski i że zespołowy nasz wyczyn można zapisać na pierwszym miejscu w historii



Pow. Patykowski Bolesław
Komendant Pow. Grodzkiego

zyskała najlepsze wyniki zespołowe pod każdym względem.

Z Wilna pomknęły maszyny do Brześcia, skąd wyruszyły nowe do Łucka. Grupa wołyńsko-podolska przejęła przywiezioną ziemię dowożąc ją do Lwowa, skąd już dotarli urny na Sowiniec. Po wysypaniu ziemi na kopiec przez Klub Lwowski urny zostały oddane do muzeum pamiątek sypania Kopca Marszałka w Krakowie.

zorganizowanego rozwoju sportu motocyklowego w Polsce. Nie jechaliśmy dla publiczności na torze betonowym czy żużlowym, nie jechaliśmy dla nagród, a jechaliśmy zdawać egzamin z tężyzny naszej organizacji i przygotowanego cierpliwie wyszkolenia, przed oblicze Wodza Narodu społeczywającego na Wawelu — wioząc Mu skromny meldunek z garstką ziemi.

M. S.

M. SABATOWICZ — Ref. Propagandy K. O. V.

MY STRZELCY.

MY STRZELCY, JAK MUR ZWARCI,
WARTKI NURT POTOKU,
DRGAJĄCA KRWI NAPIĘDEM ŻYWA SERC KOLUMNIA,
W JUTRO KROCZYMY RWĄCYM GROMKICH KROKÓW,
DRZY ZŁOŻONA W PODZIEMIACH WODZA SREBRNA TRUMNA
EHEM MU MELDUJĄCEM:

— — — — — ZEŚMY ŻYWI TUTAJ,
ZEŚMY, JAK JADŁO, ZAŁEM ZWAŻENI NIE SKISLI,
ŻE, GDY W SOWINIEC NASZA ZBOCZYŁA MARSZRUTA,
Z URN SERC TRUD WYSUJEMY WSZCZĘTY W JEGO MYSLI..
NIESIEMY JESZCZE

S Ł O W O!

WÓDZ JE WYDARŁ ZGRAI,
KIEDY WRZASKLIWEJ GIELDY STAŁO SIĘ PRZEDMIOTEM
I W CISZY BELWEDERSKIEJ ZAZDROŚNIE UTAIŁ,
BY NIEPOWSZDZENIE BYŁO, JAK HARFA EOLSKA
GRAJĄCA WCIAŻ PIEŚN NOWĄ GĘDZBĄ STRUNYCH LIN
BY, CZEM BYŁO DLAŃ ZAWSZE, NAM BYŁO Z POWROTEM,
A SŁOWO TO BRZMI...

C Y T!

LEPIEJ ZAMIENMY JE W CZYN...
W CZYN; CO NIE DA ZARDZEWIEĆ ŻELAZU,
ANI ŻARNOM ZAJSC ZIELONĄ PLEŚNIĄ,
CO NIE CZEKA MUSU NI ROZKAZU,
LE CZ STRZELECKĄ ZAPALA SIĘ PIEŚNIĄ.

Lekkoatletyka w świetle cyfr i rekordów.

Ogromne postępy lekkiej atletyki w ostatnich czasach posunęły naprzód jej wyniki. Aby się o tem przekonać podajemy poniżej wyniki I Olimpiady w r. 1896 w Atenach, ostatnie rekordy świata, rekordy polskie i skromne rekordy lekkoatletyczne Z. S.

Wszystkie tytuły mistrzów olimpijskich zdobyła w r. 1896 za wyjątkiem dwu Ameryka. Obecna supremacja Ameryki w lekkiej atletyce jakkolwiek jest nieco nadwyreżona w biegach to w innych konkurencjach pozostaje nadal w rękach Amerykanów, którzy swymi metodami treningu wyprzedzają inne narody. Zaznaczyć tu należy,

że rekordy w biegu 100 m. i 200 m. należą do murzynów Williamsa, Tolana i Metcalfa. Rekord w skoku wdal i trójskoku (1572 m.) należy do Japończyka Chuhej Nambu. Rekord w oszczepie od wielu lat należy do Finów. Ostatnio dźrzy go dwukrotnie mistrz olimpijski Fin Jarwinen. Tak samo w rękach Finów są oddawna rekordy biegów długich. I tak 5000 m. dźrzy Lehtinen oraz 10.000 m. Jedynie 3000 m. od niedawna Duńczyk Nielsen. Tak więc supremacja Europy nad Ameryką jest znikoma. Również nie zanosi się na to, by i najbliższa Olimpiada w Berlinie w r. 1936 nie stała pod przewagą amerykańską.



Akademicki Oddział Z. S. Kraków ze swym prezesem Ob. mjr. Dulem Stefanem w środku.

	1896 r.	rek świata	rek. Polski	rek. Zw. Strzeleckiego
100 m.	12 sek.	10.3 sek.	10.7	11.2 sek.
200 m.	— *)	20.6 sek.	22.0 sek.	—
400 m.	54.1 sek.	46.2 sek.	48.8	—
800 m.	2:11 min.	1:49.8 min.	1:51.6 min.	2:4.3 sek.
1500 m.	4:33.1 min.	3:48.8 min.	3:54.0 min.	4:18.1 sek.
3000 m.	8:18.4 min.	8:18.4 min.	8:18.8 min.	9:03.2 sek.
5000 m.	—	14:17.0 min.	14:40.6 min.	—
110 pft.	17.6 sek.	14.2 sek.	15.02 sek.	—
400 m.	—	50.6 sek.	54.2 sek.	—
kula	11.22 m.	17.40 m.	16.05 m.	12.41 m.
dysk	29.15 m.	52.42 m.	46.26 m.	38.56 m.
oszczep	—	76.10 m.	67 m.	52.32 m.
skok wzwyż	1.80.6 m.	2.06 m.	1.96 m.	1.70 m.
tyczka	6.32.0 m.	7.98 m.	7.38 m.	6.54 m.
skok wdal	4.37.0 m.	4.37 m.	4.10 m.	2.95 m.

*) konkurencje, które się nie odbyły.

MECZ PIĘŚCIARSKI POLSKA—NIEMCY,

W niedzielę, dnia 1 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie spotkały się poraz siódmy w boksie reprezentacje Niemiec i Polski. Zdawałoby się, że po długim przygotowaniu na Bielanach nasi reprezentanci staną do walki należycie przygotowani. Pokazało się jednak, że mimo tej wielkiej zaprawy, reprezentacja nasza nie stanęła na odpowiednim poziomie. Przedewszystkiem rzucał się w oczy brak wojowoci i agresywności, który tak mocno cechował Niemców i zaco w boksie najwyżej się punktuje. Więc nie

zawysoka technika, nie przekombinowanie, aie walka i jeszcze raz ostra walka jest dziś podstawą oceny. Mielśmy tylko dwu pięściarzy, którzy odpowiedzieli w pełni zadaniu. Byli to Rotholz i Chmielewski. Są to bokserzy czystej krwi, i tylko takich bojowych w całym tego słowa znaczeniu pięściarzy warto na drugi raz do walk międzynarodowych przygotowywać. Wyniki dały następujące rezultaty: w. musza — Rotholz po pięknej walce zwycięża czysto Faerbera; w. kogucia — Krzemiński wygrywa z Rappsilberem; w. piórkowa Bitner — Polus zwycięża Niemiec, jakkolwiek Polak był nieco lepszy; Sipiński — Szmédes, Niemiec ma cały czas przewagę, zwycięża wysoko, zasłużenie; w. półśrednia Misurwicz — Murach, Niemiec pokazał wysoką kla-

Stawaj w szeregu — strzelecka pobudka gra...

sę, nasz zawodnik poza twardością nie specjalnego nie pokazał, wygrywa Niemiec; w. średnia — Majchrzycki — Stein, Polak prowadzi przez 2 rundy dobrze punktując, w ostatniej rundzie dostaje dwa ciosy, jest lekko zamroczony i to decyduje o jego przegranej; w. półciężka — Chmielewski — Jasper, najciekawsza walka dnia, Chmielewski typ dobrego ostrego boksera ujmuje inicjatywę i cały czas prowadzi, wygrywa pewnie; w. ciężka — Cmoma — Runge, Niemiec cały czas okłada naszego najcięższego, który służył raczej za partnera treningowego do okładu, niż za przeciwnika, zwycięża Runge. Ostateczny wynik meczu 10:6 dla Niemiec.

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGU WARSZAWA—BERLIN.

W niedzielę, dnia 1 bm. został zakończony w Berlinie wyścig kolarski Warszawa—Berlin na trasie dł. 822 km. Zwycięscami wyścigu, jak było do przewidzenia zostali kolarze niemieccy, którzy ukończyli wyścig w łącznym czasie 99 godz. 38 min. 57.2 sek. Polacy mieli czas 100 godz. 16 min. 36 sek., a więc o 37 minut przeszło gorszy od Niemców. W stosunku czasu ostatniego wyścigu jest duży postęp, gdyż różnica wynosiła przeszło 4 godziny!!! Poza tym byliśmy



Patrol Z. S. w Terenie
[na ćwiczeniach.

PŁYWANIE.

W Warszawie odbyły się w ub. tygodniu międzynarodowe zawody pływackie z udziałem Węgrów i Niemców. Wyniki zawodów stały na wysokim poziomie, a naszym zawodnikom udało się w tej dobrej konkurencji międzynarodowej uzyskać parę rekordów polskich. Wyniki zawodów: 100 m. stylem dowolnym — 1) Csik (Węgry) 1.01, 2) Bocheński 1.02, 3) Szekely (Węgry) 1.03; 100 m. styl. klasycznym — 1) Csik — 1.14.8, 2) Schulte (Niemcy) 1.20.9, 3) Lengwiry (Węgry) 1.22.8; styl. dowolnym — 1) Len-

zwycięscami jednego z etapów, a ostatni etap Szczecin—Berlin skończyliśmy zespołowo tylko w czasie o 6.5 sek. gorszym od Niemców. W klasyfikacji indywidualnej Polacy zajęli w pierwszej 10-tce 3. 4 i 9 miejsce, co też jest b. dużym sukcesem.

WALASIEWICZÓWNA PONOWNIE BIJE NIEMKI.

Na zawodach w Poznaniu Walasiewiczówna pobiła ponownie obie sprinterki niemieckie Kraus i Dollinge, tak w biegu 80 m. jak też i 100 m. Czasy 9.8 i 12 sek.

Start Strzelczyń do biegu
z Oddziału P. M. S.



gyel 2.23, 2) Szreibman (Polska) 2.24, 3) Szekely 2.27.9, 200 m. styl. klasycznym — 1) Schulte 2.57, 2) Heiryh (Polska) 2.58.7 rekord polski, 3) Szreibman II 3.01. Sztafety 7x50 m. — 1) Węgry 9.46.4, 2) Polska 9.59.1, rekord polski. W zawodach piłki wodnej rozegrano dwa spotkania. Obydwa wygrali Węgrzy w stosunku 5:0 i 10:0. Są oni pod względem techniki piłki wodnej mistrzami nad mistrze.

PIŁKA NOŻNA.

Reprezentacja Polski, która miała grać niedoszły do skutku mecz Polska—Belgja, rozegrała w Łodzi mecz z reprezentacją tego miasta wygrywając 3:0. Jak donoszą pisma gra nie stała na poziomie wymaganym od reprezentacji państwowej.

PIĘKNE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE.

Na zawodach w Berlinie z udziałem Szwedów i Japończyków uzyskano szereg pięknych wyników, jak 200 m. Sir (Węgry) 21.4 sek., 400 m. — Strandberg (Szwecja) 48.6 sek., 5000 m. Johnson (Szwecja) 14.56.2, sztafeta 4x100 Niemcy 41.2 sek., kula Woelke (Niemcy) 16.21 m., oszczep Stock (Niemcy) 7.68 m., 800 m. Lanzi (Włochy) 1 min. 52.2 sek., 1500 m. Becalli (Włochy) 3 min. 54 sek., tyczka Nishida (Japonja) 4 m. 30 cm., dysk Anderson (Szwecja) 51.50 m., 10.000 m. Murakaso (Japonja) 32 min. 44 sek., sztafeta 4x400 m. — Szwecja 3 min. 14.2 sek.

BIEG KOLARSKI

„SZLAKIEM WYBRZEŻA MORSKIEGO“.

Bieg kolarski po powyższym tytule zorganizowany przez Zw. Strzelecki w Gdyni zgromadził 35 zawodników. Zwyciężył Walkowiak z Gedanji przed Rychterem z Bydgoszczy i Sobiniakiem z Grudziądza. Trasa prowadziła przez Puck do Jastrzębiej Góry i spowrotem.

STRZELECKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE I GIER SPORTOWYCH.

Na uwagę zasługują wyniki w zawodach lekkoatletycznych i gier sportowych o mistrzo-

stwo krakowskiego okręgu Związku Strzeleckiego, które to zawody odbyły się ostatnio w Andrychowie. W zawodach wzięło udział 95 zawodników, z 10 powiatów Z. S. Poniżej podajemy wyniki zawodów, uwzględniając w lekkoatletyce jedynie pierwsze miejsca.

L e k a a t l e t y k a: bieg 100 m. Niezgodzki Adam, Tarnów — 11 sek., bieg 800 m. Srebro Zdzisław, Wadowice — 2 m. 8.7 sek., bieg 5000 m. Wojtunik Mieczysław, Jasło — 16.34 m., bieg rozstawnny 4x100, Powiat Z. S. Krynica — 46.9 m., skok wzwyż, Potempa Józef, Wadowice — 1.63 m., skok wdal — Niezgodzki Adam, Tarnów 6.49 m., rzut dyskiem, Kozieł Władysław, Nowy Sącz — 34 m., rzut oszczepem, Zawilski Zdzisław, Nowy Sącz — 44.23 m., pchnięcie kulą, Wójcik Edward, Tarnów — 12,03 m., chód 29 klm. Tokarczyk Wojciech, Krynica — 2.53.57 godz.

G r y s p o r t o w e: Koszykówka I miejsce pow. Kraków, II — pow. Wadowice, III — pow. Nowy Sącz, Siatkówka: I m. pow. Kraków-Miasto, II — S. O. Z. S. Krynica, III — pow. Wadowice. W ogólnej punktacji powiatów otrzymał powiat Z. S. Wadowice I m. i punktów 96, II m. i 60 pkt. — pow. Nowy Sącz, III m. i 56 pkt. — S. O. Z. S. Krynica.

W zawodach brała udział również grupa żeńska, złożona z 30 zawodniczek.



Odpoczynek oddziału Z. S. na ćwiczeniach.

Wiadomości filmowe dla Oddz. Z. S.

Reportaż film. z obrazów letnich Zw. Strzeleckiego

Pracownia filmowa Z. S. FILM, mieszcząca się entrum Wyszkozenia Z. S., Warszawa, ul. 29 Listopada Nr. 3 podaje do wiadomości, że opracowany został nowy film reportażowy z obozów letnich, a mianowicie: obozu oficerskiego Z. S. w Rozewiu, żeńskiego w Sulejowie oraz Orląt Z. S. w Rudzie pod Skierniewicami. Film z tych obozów został opracowany jako jedna całość celem pokazania całokształtu pracy obozowej Z. S. Film został opracowany narazie na niemo, z tem, że w najbliższym czasie zostanie udźwiękowiony skrót tego filmu. Długość filmu niemego 500 m.

FILMY SPORTOWE Z. S. FILMU.

Z. S. Film posiada na skłazie następujące nieme filmy sportowo - dydaktyczne: Lekkaatletyka dł. 700 m., Boks 400 m., Pływanie 300 m., Zawody strzelecko - łucznicze 300 m., Raid nar-

ciarsko - kolejowy wzdłuż Karpat 600 m., Ćwiczenia narciarskie oddziałów górskich 350 m., Wyścig kajakowy N. Targ—Nowy Sącz 300 m., Przez Polskę do morza 300 m., Strzelcy na lądzie, morzu i w powietrzu 300 m., Kolarstwo, motocyklizm i automobilizm 400 m., Sporty zimowe 300 m., Sport marszowy w Polsce (w opracowaniu), Łucznictwo (w opracowaniu).

Niezależnie od powyższego posiada Z. S. FILM cały szereg krótkich dodatków udźwiękowionych oraz niemych z życia sportowego i organizacyjnego Z. S.

Zainteresowani mogą otrzymać każdorazowo wyczerpujące informacje, po zwróceniu się kartką pocztową wprost do Z. S. FILMU C. W. Z. S., ul. 29 Listopada Nr. 3, koszary gen. Bema, Bud. 50.

APARATY WĄSKOTAŚMOWE DŹWIĘKOWE
DO UŻYTKU ŚWIETLIC.

Na rynku aparatów filmowych ukazał się cały szereg aparatów wąskotaśmowych, łatwych w obsłudze, do użytku świetlic, na taśmę 16 mm., niepalną. Aparaty te zaopatrzone są w fotocelę i głośniki, dając zupełnie taki sam dźwięk mowy i muzyki jak w wielkich kinach. Filmy do tych aparatów redukowane zostają z normalnych filmów dźwiękowych specjalnymi aparatami redukcyjnymi, względnie mogą być nakręcane lokalnie na niemo. Aparaty te zawierające w dwu małych walizkach aparat, wzmacniacze, głośnik, a nawet adapter gramofonowy (do grania płyt na głośnik) i mikrofon do przemówień na głośnik, waży zaledwie około 30 kg. i nadaje się do wyświetlań nawet na sale na 2000 osób. Ostatnią rewelacją jest wynalazek amerykański, pozwalający grać na takim małym aparacie także obok filmów wąskotaśmowych filmy normalne dźwiękowe. Jest to o tyle praktyczne, że w razie braku filmów wąskich, zawsze można się posłużyć filmem normalnym. Aparaty, o których wspominamy są już oddawna wprowadzone zagranicą w szkołach, wojsku, klubach społecznych i sportowych, a także prowadzone są nimi zarobkowe kina objazdowe. Cena takiego aparatu bez cła wynosi około 1800 zł. Narazie całą przeszkodą, to brak odpowiednich polskich filmów zredukowanych, gdyż nie posiadamy takiej przetwórni w kraju. Gdyby jednak Związek Strzelecki miał przynajmniej na swym terenie takich 25—30 aparatów, opłacałoby się rozpocząć już redukowanie filmów w kraju. Wypożyczenie filmu wąskotaśmowego odpowiadającego pełnemu wielkiemu filmowi wraz z dodatkami aktualnymi kalkulowałoby się wówczas na około 20 zł. za 2 godziny programu. Jak widzimy świat czyni postępy i jak wykazują statystyki Ameryka i Niemcy mają zainstalowanych wielką ilość takich małych kin dźwiękowych. Na prowadzenie przedstawień temi aparatami nie potrzeba żadnych zezwoleń ani patentów. K.

R. Sabatini — SCARAMOUCHE (tom I),
STAL O STAL (tom II). — Powszechna Spółka
Wydawnicza „Płomień“, Warszawa, 1935 r.

Tematem swym i tłem historycznym obie powieści Sabatiniego sięgają odległych czasów rewolucji francuskiej, lecz nic na tem nie tracą pod względem umiejętności zajęcia czytelnika. Żywa jej akcja, liczne emocjonujące sytuacje i sympatyczna, przedsięwzięta sylwetka głównego bohatera Andrzeja - Ludwika, upoważniają całkowicie od zaliczenia jej do miłej i interesującej lektury.

Rodzaj twórczości Sabatiniego przypomina bardzo historyczne powieści Dumas'a, przyczem żywszy od tamtych tok akcji silniej wiąże czytelnika ze stronicami książki. Posiada ona również miejscami bardzo mocno zarysowane tło społeczne, od którego też właściwie bierze początek cała akcja. Gajowy arystokrata i możnowładca zabił biednego kłusownika. Przejęty niedolą jego osieroconej rodziny i samowolą markiza, młody i radykalnie nastrojony ksiądz de Vilmorin domaga się sprawiedliwości. Dumny markiz nie tylko, że nie zamierza mu jej udzielić, lecz jeszcze, obawiając się jego rewolucyjnej wymowy porywającej łatwo tłumy, prowokuje do udziału w po-

jedynku, w którym łatwo zabija nieumiejącego władać szpadą młodzieńca. Przejęty tem bezprzykładnym morderstwem Andrzej - Ludwik Moreau, przyjaciel zabitego, postanawia pomścić śmierć księdza. Poszukiwanie kary na markiza na drodze legalnej nie daje żadnych rezultatów. Przywileje i majątek arystokraty są silniejsze od prawa. To doprowadza go do odwołania się do uczuć tłumy dwóch największych miast Bretanii, a szerzące się wówczas w całej Francji wrzenie rewolucyjne sprzyja temu znakomicie, wysuwając nagle Andrzeja - Ludwika na jednego z przywódców ruchu rewolucyjnego. Krótko jednak pozostaje w tej roli, bo poszukiwania żandarmerji zmuszają go do ratowania głowy i ucieczki, która zapoczątkowała jego burzliwą karierę podrzędnego aktora wędrownego trupy teatralnej, a później jej głównego kierownika i autora jej wspaniałych sukcesów. Ratując się znów przed pościgiem żandarmerji porzuca swój teatr i ucieka do Paryża, gdzie spotykamy go, jako umierającego z głodu włóczęgę, później właściciela świetnie prosperującej szkoły szermierki, wreszcie posła do Zgromadzenia Narodowego.

W drugim tomie („Stal o stal“) ciekawie i interesująco przedstawia Sabatini okres poprzedzający wybuch wielkiej rewolucji francuskiej, a później przebieg pierwszych jej tygodni w Paryżu, nie zapominając o naszkicowaniu sylwetek najwybitniejszych przywódców rewolucji. Na tem historycznym tle doskonale rysuje się postać Andrzeja - Ludwika Moreau, ani na chwilę nie zapominającego o ślubowanej zemście nad markizem, którą wreszcie osiąga w pojedynku, raniąc go dotkliwie. Jednak dalej akcja powieściowa komplikuje się i oto widzimy, że w okresie najkrwawszych rozruchów ulicznych w Paryżu Andrzej - Ludwik, trybun rewolucji, ratuje życie znieprawionego markiza i hrabiny, bo okazało się, że... byli oni jego rodzicami.

Książka pisana lekko i żywo, z prawdziwym talentem godzącym historję z fabułą powieściową, interesuje czytelnika coraz mocniej, w miarę przeczucia jej stron i trudno się od niej oderwać, zanim nie zapoznamy się z całością burzliwych przeżyć jej sympatycznego bohatera.

Jerzy Giżycki — „CHLEB I CHIMERA“ (Gł.
Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935).

Książka, którą warto przeczytać, naprawdę warto jest tak szczerą i niefałszowaną. Autor przeszedł całą Amerykę, gnany nie żądzą zarobku, ani też nie w charakterze wytwornego turysty, przeszedł ją, jako włóczęga — człowiek nie mający określonego celu drogi, włóczęga, szukający przygody.

Ze nie spotyka autora żadna wielka przyгода, a zato mnóstwo małych, niezawsze zresztą przyjemnych — no to trudno; odbiera to wiele posmaku romantycznego całej tej amerykańskiej eskapadzie, ale zbliża ją do życia, robi zupełnie powszednią i bardziej nam zrozumiałą.

Włóczęga, — tramp w Ameryce to nie nowość, ale autor odbiega daleko od schematu londyńskiego trampa, łazika - złodziejaska, mamy tutaj dziwną nieszanę człowieka bardzo wszechstronnie wykształconego, nawykłego do życia na pewnym, dość wysokim poziomie materialnym, przesiąkniętego kulturą europejską, który nagle dostał się w środowisko o innej kulturze, bardzo zresztą prymitywnej.

Krytycyzm autora ma szerokie pole do popisu: pokazuje nam Amerykę nie tę z wiadomości o triumfach technicznych i entuzjastycznych notatek prasy amerykańskiej o bogobojnych milionerach - dobroczyńcach, ale z tej drugiej strony medalu — Amerykę znaną nam już z powieści Uptona Sinclaira, Amerykę ucisku i nędzy robotników, bezprawia przemysłowców i bankierów, filantropijnych „paniów“ z bogatych rodzin, płycej umysłowej i jednocześnie niesłychanego postępu technicznego.

P. Giżycki przyjechał do Stanów Zjednoczonych z wyrobionym zmysłem krytycznym; z biegiem czasu, z jednej strony pod wpływem szeregu zawodów i niepowodzeń, z drugiej pod wpływem, coraz bardziej, w miarę poznawania nowego świata i jego widocznej pustki ideowej i moralnej, ten krytyczny pogląd pogłębiał się i umacniał.

Cała książka daje nam obraz, wielkiej amerykańskiej demokracji dolara, może zbyt czarny, ale w każdym razie szczery, bezpośredni i, zdaje się, najbardziej odpowiadający prawdzie ze wszystkich znanych nam dotychczas.

Tadeusz Kordyasz — „WODZOWI ODCHODZĄCEMU — RYTMY BOHATERSKIE“ (Warszawa, 1935 r.).

Typowy utwór, napisany na zapotrzebowanie, bez zdania sobie sprawy z tego, że im większy i potężniejszy temat, tem większe trudności do przewyciężenia i większe, wymagania czytelników.

Na różne tematy można pisać wiersze, na różnym poziomie formy poetyckiej i treści, ale do tematu tak potężnego należy podchodzić wówczas, gdy się jest świadomym swoich zdolności poetyckich, gdy się zrozumiało i przeżywało wewnątrz, głęboko temat, na który ma się pisać.

Niestety, utwór pana Kordyasa nie stoi na odpowiednim poziomie zarówno co do treści, jak i co do formy — takie zwroty, jak: „Rycerz bez skazy na tarczy w proroczych wygrany rapsodach“ jakkolwiek może bar-dzo symboliczne, są conajmniej ryzykowne i dla większości społeczeństwa niezrozumiałe.

Kazimierz Czachowski — MARJA RODZIEWICZÓWNA NA TLE SWOICH POWIEŚCI“. Wydawnictwo Polskie, R. Wegner, Poznań.

Niedość jest zapoznać się z treścią dzieł Marji Rodziewiczówny, lecz należy się przejąć niemi, poznać psychikę autorki — psychikę osób przedstawianych na tle rozmaitych krajobrazów ziem polskich, tak bardzo przez autorkę ukochanych. Dziełem tem udostępnił autor w dużej mierze szczegółowe poznanie M. Rodziewiczówny, analizując i uwydatniając wyraźnie idee trzeźwości życia poczytnej pisarki, przedstawiając jej spsostrzegawczość i bystrość — „wnikliwość charakterologiczną“. Autor, charakteryzując 41 utworów pisarki, dał wyraz dużego szacunku dla jej twórczości pisarskiej, obejmującej całokształt życia społecznego i indywidualnego w różnych przejawach, rywalizującej z rzeregiem wybitnych pisarzy współczesnych, a która w ujmowaniu charakteru polskości nie miała sobie równych. Dzieło to jest jedynem swego rodzaju charakterystycznym ujęciem cech zasłużo-

nej autorki i powinno się znaleźć w bibliotekach strzeleckich.

Wiktor Junosza Dąbrowski „PODSTAWY IDEOWE KULTURY FIZYCZNEJ“. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935.

Autor, znany sportowiec i pisarz sportowy, omawia w swej pracy poszczególne dziedziny kultury fizycznej (wychowania fizyczne, przysposobienie wojskowe, sport) i różnorodny a dodatni ich wpływ na każdego niezależnie od płci, stanowiska i wieku. Dotyczy to nie tylko usprawnienia ciała, ale i odświeżenia umysłu i ukształtowania strony duchowej człowieka.

W pracy podkreślono, że myślą przewodnią wszelkich ćwiczeń jest i powinno być stworzenie typu pełnowartościowego obywatela, który mógłby użyć swego ciała zarówno do wyścigu pracy — zarobkowej i społecznej — jak i do wyścigu krwi i żelaza. Jest to więc zasadniczą ideową podstawą i przesłanką kultury fizycznej.

Książka ta, zasługuje na uwagę nie tylko sportowców, czy instruktorów wf. i pw.: ale powinna się znaleźć również we wszystkich bibliotekach oddziałowych.

William J. Locke — RÓD BALTAZARÓW. T-wo Wydawnicze „Rój“, Warszawa 1935 r.

Locke jest już u nas znany, jako autor szeregu pogodnych i zazwyczaj interesujących powieści. Tym razem książka jego posiada dość nienaturalny temat, jak gdyby miała to być jedna z historyj z nieprawdziwego zdarzenia. Jak wskazuje jej tytuł, opisuje historję i przeżycia Jana Baltazara i jego syna.

Jan Baltazar, profesor słynnego angielskiego uniwersytetu w Cambridge, zakochał się w jednej ze swych słuchaczek. Niechcąc wiązać jej swą miłością całego życia, jak również pozostać obok niekochanej żony, postanawia wycofać się z życia i poświęcić rozważaniom naukowym w samotności. Wyjeżdża więc do Chin, skąd powraca z młodym Chińczykiem, swym, wyjątkowo zdolnym uczniem i zamieszkuje na ziemi ojczystej w dalekiej i opuszczonej fermie. Nie interesuje się zupełnie życiem, unika ludzi i wiadomości ze świata, wystarczają mu prace naukowe i długie filozoficzne rozważania z młodym Chińczykiem.

Tymczasem wybucha wielka wojna, o której profesor Baltazar nie dowiedziałby się zapewne w swej samotni, gdyby nie przypadek — bomba z samolotu niemieckiego. Poruszony tym faktem profesor wraca od Cambridge, gdzie dowiaduje się o śmierci żony i istnieniu syna, który, ranny na froncie, przebywa obecnie w szpitalu. Przy łóżu rannego spotyka się z Marcelą Baring — dawną swą miłością, dla której zerwał przed laty ze światem. Przed profesorem zarysowuje się piękna karjera, mogąca doprowadzić go do wysokich urzędów państwowych. Na drodze jednak do jej realizacji staje miłość ojcowska do syna, który przez lekkomyślność i gorący flirt, naraża się na ciężki zarzut zdrady tajemnicy wojskowej, grożący mu, jako oficerowi, najwyższym wymiarem kary. Za cenę uratowania syna od hańby i kary, profesor wyrzeka się czekających go zaszczytów i dostojenstw, zgadza się na wyjazd do Chin, który jednak nabiera dlań nagle nowych wartości, gdyż ukochana Marcela decyduje się podzielić jego los i wyjeżdża wraz z Janem Baltazarem.

Stawaj w szeregu — strzelecka pobudka gra...

Książka Locka, oparta na wciąż jeszcze aktualnym temacie wojennym, pisana jest ciekawie, choć razi nieco sztuczną w przedstawieniu osoby głównego jej Bohatera — Jana Baltazara. Niewątpliwie też, bez niezwiązanych ściśle z jej treścią, a niezbyt głębokich filozofowań profesora z chińczykiem. „Ród Baltazarów“ zyskałby na lekkości i pogodnym nastroju charakteryzującym poprzednie powieści Locka. Przekład z angielskiego dobry.

Wiesław Strzałkowski — „PIEŚŃ ŻAŁOBNA O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM“ — Biblioteka Polska, Warszawa, 1935 r.

Mit Józefa Piłsudskiego, potęga czynów Jego, to wielka epepea, tchnąca poezją walki, grozy i zwycięstwa.

Zakląć poezję, bijącą z czynów tego Człowieka na miarę nadludzką w słowo — wywołać tem napięcie i zrozumienie tych czynów, zmusić nietylko do przeczytania z zainteresowaniem, ale do przeżywania — to zadanie nie na miarę talentu, a na miarę geniusza.

Jeżeli kiedykolwiek Czyn i Dusza Wielkiego Wodza zakłętę zostaną w strofy, będzie to epepea wspaniała, porywająca wszystkich, budząca dreszcz entuzjazmu, szarpiąca najskrytsze struny duszy polskiej.

Nie będzie to utwór, gubiący się w alegoriach i symbolach, prostem pisany słowem, słowem ludzi, którzy razem z Nim w ten czas bohaterski rzucili hasło — wyzwanie: „Nie chcemy od was uznania“!...

Utwory takie, wstrząsające sumieniem społeczeństwa, stanowiące przewrót w dziejach literatury, będące wytryskiem sił duchowych narodu, zdarzają się rzadko — ale mit Piłsudskiego, brzemienno bohaterstwem i wielkością, jest tem podłożem, na którym rozwinie się twórczość polska, czerpiąc z niego natchnienie i doczekamy się kiedyś wielkiego eposu o czynach Józefa Piłsudskiego.

Utwór tego rodzaju — co „Pieśń Żałobna o Józefie Piłsudskim“, napisany pod wrażeniem pogrzebu Marszałka, oczywiście nie spełnia tych warunków bodające nawet nie odaje nastrojów, jakie przeżywalimy w te dni ponure.

Nie przemawiają do nas pierwsze dwa wiersze: „Pieśń żałobna“ i „DIALOG“, odnoszące się do samego pogrzebu — niema w nich mowy o statu śmierci Wodza, ani prostoty śmierci Żołnierza, ani smutku śmierci kochanego Człowieka. Ostatni wiersz „11 Listopad 1918 roku jest bodające najlepszy, najbardziej bliski oddania wrażeń tej chwili pamiętnej.

Wiersze pod względem formy stoją na dość wysokim poziomie.

T. J. Orlewicz: ZASADY KONSTYTUCJI 23 KWIETNIA 1935 ROKU. — Biblioteka Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce. Tom I. Warszawa 1935.

Nowa konstytucja posiada już bogatą literaturę. Książka T. J. Orlewicza jest próbą szczegółowego omówienia i wytłumaczenia postanowień i założeń ideowych konstytucji kwietniowej. We wstępie scharakteryzował autor nową konstytucję na tle przemian zachodzących w świecie w pojęciach o państwie, a równocześnie przypomniał etapy pracy nad reformą konstytucji.

Główną treść książki stanowi obszerny komentarz (wyjaśnienie) do ustawy konstytucyjnej. Autor podaje tekst każdego rozdziału konstytucji, poczem omawia każdy rozdział osobno. Omówienie tych rozdziałów jest bardzo nierównomierne. a równocześnie także bardzo nierównowartościowe. Do komentarza pierwszego rozdziału p. t. „Rzeczpospolita“ niepotrzebnie wplątał autor cały szereg innych postanowień, co tylko zaciemniło początkowe wywody. A przecież właśnie w takim wydawnictwie uzasadnienie i rozwinięcie tych tez początkowych posiada szczególne znaczenie. Poza tem najwięcej miejsca poświęcił autor na omówienie rozdziałów o Prezydencie, Sejmie i Ustawodawstwie. Czytanie książki utrudnił autor zupełnie niepotrzebnie wtrąceniem szeregu zwrotów niezrozumiałych dla przeciętnego czytelnika.

Książka zawiera również pełny tekst ordynacji wyborczej do Sejmu, ordynacji wyborczej do Senatu, ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w związku z rozpisaniem wyborami tj. regulamin do zgromadzenia okręgowego, o spisach wyborców do Sejmu i o spisach wyborców do Senatu.

Przyznać jednak trzeba, że autor włożył dużo pracy, aby uprzystępnić zrozumienie zasad nowej konstytucji i konsekwencji wynikających z wprowadzenia jej w życie.

Włodzimierz Długoszewski — WIOŚLARSTWO. Gł. Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935 r.

Książka W. Długoszewskiego miała za zadanie zapełnić lukę w dziedzinie naszej literatury sportowej, która, o ile chodzi o dzieła z dziedziny wioślarstwa, świeciła kompletną pustką. Istotnie jeżeli chodzi o stronę teoretyczną sportu wioślarskiego, to p. Długoszewski znakomicie wywiązał się ze swego zadania. Teoria wioślarstwa, omówiona jest obszernie i wyczerpująco. Natomiast o ile chodzi o drugie zadanie, jakie ma u nas, gdzie sport jest jeszcze dosyć słabo rozwinięty, każda książka o jakimś z działów sportu, mianowicie popularyzacja i nauka; obawiam się, że nie zostało ono spełnione w stopniu dostatecznym. Do tego, aby książka ta była zarówno dobrą w zakresie popularyzowania i nauki wioślarstwa jak i w zakresie wiedzy teoretycznej o niem, przeszkadzają jej następujące wady: przeładowanie szczegółami, brak rysunków schematycznych do nauki wiosłowania, no i... cena.

„Wioślarstwo“ jest wydane nader starannie i stanowi cenny nabytek dla działów sportu bibliotek naukowych.

NAUKA RYSUNKÓW

Wyszedł z druku podręcznik rysunków w 2 częściach p. t. „Nauka rysunków“ prof. Henryka Polichta. Podręcznik ten ujmuję kurs nauki od najelementarniejszych podstaw jak też podaje szeroki zakres wiadomości umożliwiających najprostszymi środkami wydobyć maksimum efektów zdobniczych. Podręcznik ten jest jedynym tego rodzaju traktującym naukę sztuki zdobniczej możliwie popularnie i z tego względu zasługuje naszczególną uwagę.



WARTOŚCIOWE PODARKI!

PIERŚCIONKI oraz wszelkie wyroby ZŁOTE, SREBRA i PLATERY

poleca najtaniej

MAGAZYN JABILERSKI

EMIL GOLDWASSER

KRAKÓW, GRODZKA 25

Rok załóż.

1869

Telaf. 123-61



JAZ

francuski
budzik
precyzyjny

KRAKOWSKIE

TOWARZYSTWO

UBEZPIECZEŃ

„FLORJANKA“

SPÓŁKA AKC. W KRAKOWIE

przyjmuje ubezpieczenia
w działach ubezpieczeń:



od pożaru, pioruna i eksplozji, od gradobicia, od kradzieży z włamaniem i rabunku, od następstw wypadków, od odpowiedzialności cywilnej i samochodów, od szkód.

Zgłoszenia przyjmują oraz informacji udzielają:

DYREKCJA, KRAKÓW, UL. BASZTOWA L. 6/7

oraz Oddziały, Repr. i liczne Agencje na całym obszarze Państwa Polskiego.



Rok zał. 1866

Komunalna

KASA OSZCZĘDNOŚCI

Miasta Krakowa

ul. Szpitalna 15. Oddz.: Podgrze, ul. Józefińska 18.

Przyjmuje wkłady: na książeczki oszczędnościowe 5—5½% (na okaziciela lub imienne), na rachunki czekowe (bez prowizji i opłat manipulacyjnych).

Oprocentowanie dziennie. Kapitalizacja półroczna.

Ilość wkładców 65.000

Suma wkładów 58.000.000

Majątek własny 5.750.000

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Krakowa całym swoim majątkiem.

KAWIARNIA — DANCING — BAR
„MOULIN ROUGE“
W KRAKOWIE, GERTRUDY 28

codzienne występy artystyczne

początek o godz. 10 wieczór

„LIDO“ DANCING — BAR
UL. GRODZKA 42 Tel 134-92

Od 1. paźdz. znakomity zespół rewjowo-muzyczny

REWELACYJNY PROGRAM KABARETOWY
SZCZEGÓŁY W AFISZACH **„BANDA“**

Wszelkie artykuły sportowe po najniższych cenach

poleca



WURM Kraków
Szewska 9
Sp. z o. o.

ELEKTROWNIA MIEJSKA

W KRAKOWIE

Sklep ul. BRACKA 12 (Pałac Larischa) — Tel. 120-51

Poleca w wielkim wyborze: Świeczniki metalowe i kryształowe, żyrandole, kinkiety, lampy biurowe i na szafki nocne, lampy alabastrowe stojące i wiszące oraz lampy do oświetlania wystaw sklepowych. Żarówki żelazka, piecyki do ogrzewania, wentylatory ścienne i stojące, płyty do gotowania, garnuszki, czajniki, maszyny na czarną kawę. Froterki i odkurzacze różnych systemów. Młynki do mielenia kawy i pieprzu. Aparaty do suszenia i grzania włosów. Poduszki lecznicze do nagrzewania. Reklamy świetlne. Pralnie elektryczne. Aparaty do mycia talerzy. Piecyki do grzania wody w łazienkach.

Dla konsumentów dogodnie raty. Stała wystawa i pokazy.

Zwiedzanie nie obowiązuje do kupna.

*Obuwie — Deszczowce — Kalosze
Śniegowce i Pończochy*

Del-Ma

są trwałe — tanie i wygodne.

Do nabycia:

W KRAKOWIE

Rynek 14. Szewska 17 Lwowska 1.

W KATOWICACH, CHORZOWIE, SOSNOWCU,
oraz we wszystkich innych filjach i zastępstwach.

Przybory do wszystkich sportów
najtaniej

D O M
SPORTOWY „STADJON“
KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 26

Cenniki bezpłatnie.

*Delikatesy, sery, wędliny, wódki,
koniaki, wina, dziczyzna i drób*

*stale na składzie
po najniższej CENIE*

MAURYCY ALLERHAND
KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 2 — TEL. 106-65

SUCHARD

CZEKOLADY

KAKAO

CUKRY

WAFLE

CZEKOLADKI

NAJLEPSZE...

Polecamy karmelki słodowe i karmelki
orzechwiąjące z mentolem
z Browaru krakowskiego
i fabryki przetworów słodowych

JANA GÖTZA

W KRAKOWIE, LUBICZ L. 17

Telefon Nr. 100-53.

Restauracja i Bufet

A. HAWELKA
Józef Lubelski - Kraków

POLECA:



znaną ze swej dobroci
kuchnię. Gabinety na
osobne przyjęcia.

UŻYWAJĄC

GAZU I KOKSU GAZOWEGO

zwiększasz siłę obronną Ojczyzny.

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA
Kraków Tel. 152-05